

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Wzrunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 280.- bez odnośnika „ 260.- Na prowincji miesięcz. „ 290.- Zagranicą „ 360.-

Ceny ogłoszeń: W tekście (przed kron.) Mk. 45 Nekrologi „ 25 Zwyczajne „ 20 drobne za jeden wyraz „ 8 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.) Ogłoszenia w NaNe niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i firm zagran. o 50% „ Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admistracji o 10 drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 170-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Na 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S., odbędzie się w Warszawie w dn. 10 i 11 września w lokalu Z. P. S. S. w Sejmie. Początek posiedzenia w dn. 10 września o godz. 11 rano.

Porządek dzienny: 1) Ukonstytuowanie się R.N. i wybór C.K.W.; 2) Wykonanie uchwał XVIII Kongresu P.P.S.; 3) Utworzenie Centralnego Komitetu Wyborczego i centralnego funduszu wyborczego; 4) Polityka zagraniczna; 5) Autonomia narodowościowa; 6) Wybór komisji w sprawie instytucji majątkowych P. P. S.; 7) Wolne wnioski.

Sekretariat Generalny.

Strajki i ich źródło.

Jest coś niewymownie bezmyślnego i odrażającego w zachowaniu się ster wolno-handlowych i ich prasy wobec wzrastającej fali strajkowej, oraz wobec żywiołowych aktów samopomocy i samoobrony robotniczej, jakie ujawniły się np. w Wieluniu, Koscianie, Chełmie.

Wiemy, że sfery te mają sumienie nieczyste i że chciałyby zważyć własne winy i grzechy na barki innych. Ale uciekają się one do tak niegodziwych środków, tak świadomie pomijają istotne źródła zła i z takim manjeckim uporem powtarzają nie-dorzeczne frazesy, w które same, oczywiście, nie wierzą — że trudno obronić się uczuciom niesmaku i pogardy, czytając wyrzucenia prasy, powołanej do obrony pa-ska i paskarzy.

Jest zasada, powszechnie obowiązująca w nauce, że dla wyjaśnienia pewnego zjawiska należy przede wszystkim posłu-giwać się przyczynami najprostszymi i naj-oczwiśszymi, najbliższymi — że się tak wy-rzucimy — leżącymi danego zjawiska. Dop-tero wówczas, gdy te bliższe przyczyny nie wystarczają do wyłomaczenia zjawiska, sięgnąć należy do dalszych odle-glejszych przyczyn.

Stojmy wobec zjawiska mnożących się coraz bardziej strajków. Jakże są przyczyny tych strajków? Każdy robotnik bez namysłu odpowie: w rosnącej drożyznie, w szalejącej spekulacji, w wolnohandlowej polityce Rządu i stronictw większości sejmowej. Partja nasza od szeregu miesięcy wskazywała na skutki, jakie pociągnie za sobą wprowadzenie wolnego handlu w czasie obecnym. Posłowie nasi w Sejmie wprost łopata kładli suwerenom do głów tę najoczywistszą prawdę, że chcą napelnic swe kieszenie lupem wolnohandlowym, su-wereni ci jednocześnie opróżniają skarbę wskutek nieuchronnego wzrostu drożyzny, nieuchronnych zwyczaj płac roboczych, nieuchronnego spadku waluty. Prasa nasza również nawoływała do opamiętania się, przestrzegając przed fatalnymi skutkami zaprowadzenia wolnego handlu.

Ale głosu naszego nie usłuchano, usłu-chano natomiast głosu niepomamowanej żądzy wzbogacania się kosztem ludzi pracy. Nietylko wprowadzono wolny handel, lecz jednocześnie zniesiono ostatnią tamę, wstrzymującą jako tako wybujała ponad wszelką miarę lichwy. Zwiniecie bezprawne Urzędu do walki z lichwą i spekulacja nie oznaczało nic innego, jak uznanie bezkarności za uprawianie lichwy, jak ur-zędowne poświadczanie wolności lichwy i spekulacji.

I oto dziś, gdy wszystkie nasze prze-widywania spełniły się co do joty, panowie endecy i piastowcy mają odwagę zrzucić winę za strajki i zaburzenia na ofiary wla-

snej endecko - piastowskiej polityki. Wprawdzie endecy i piastowcy gryzą się między sobą o rządy w Polsce i dlatego orga-ny endeckie, pisząc o zajęciach w b. zaborze pruskim, zwalczają rząd p. Witosza za politykę unifikacyjną, podczas gdy org-an Witosza — „Kurjer Poranny“ — prze-ciwnie czyni politykę separatystyczną endecji odpowiedzialną za przygotowanie gruntu pod wypadki ostatnie. Ale na jed-nym punkcie obie partje porozumiewają się w mig: w sprawie wolnego handlu. Ok-lazuje się tedy, że zaburzenia w b. dziel-nicy pruskiej są — zdaniem endecji — skutkiem agitacji niemieckiej, komunistycznej, anonimowej i t. p. „Kurjer Poran-ny“ zaś, który jeszcze ani jednego artyku-łu nie napisał przeciwko znowiu paskarzy, ma czoło pomawiać kolejarzy wielkopolskich o znowe, zarzucając im „wielkie przestępstwo narodowe“, bzdurząc o tem, że „możnaby zrobić ciekawą statystykę ter-minów, w których wybuchają w Polsce wielkie znowy klasowe czy grupowe i stwierdzić, że każdy z tych terminów od-powiada z przedziwną ścisłością jakiejś wielkiej międzynarodowej komplikacji chmur (?), gromadzących się nad Polską“. (Dlaczego „Kurjer Poranny“, wiedzący przecież z góry, że „międzynarodowej komplikacji chmur“ odpowiada z przedzi-wną ścisłością wybuch strajku, nie uprze-dził o tem p. Witosza i nie poradził mu, aby zaspokoił słuszne żądania kolejarzy i nie dopuścił w ten sposób do wybuchu straj-ku?). „Kurjer Poranny“ tak dalece wy-sługuje się pp. Witosowi i Grzędzielskie-mu, że nawołując ich, by nie ustępowali wobec strajku kolejarzy, który rzekomo jest pochodzenia komunistyczno - niemieckiego, a który w rzeczywistości popiera-ją wszystkie trzy organizacje kolejarzy w b. zaborze pruskim, z których dwa nie mają nic wspólnego z walką klasową i z których żaden nie jest komunistyczny. Obludne morały o „obowiązku karności narodowej“ skierowane do ludzi ciężkiej pracy, walczących o wyższe zarobki w otoczeniu wy-uzdanego paskarstwa i wzbierającej z dnia na dzień drożyzny, mają tę samą war-tość, co oskarżanie kolejarzy o uleganie podszeptom komunistycznym.

Pałamucenie przez endeków i piastowców opinii, jakoby nie ich własna po-lytyka wywołała obecną falę strajków, lecz ktoś i coś z zewnątrz — nie przyczyni się oczywiście w niczem do uzdrowienia sto-sunków. Można okłamywać głupich i nai-wnych, można okłamywać siebie samego, ale kłamstwami nie zmieni się rzeczywistości.

A rzeczywistość jest taka, że rząd, idąc na rękę fabrykantom, obszarnikom i zamożnym chłopom, doprowadził do obec-

nego stanu rzeczy. Jeżeli tedy rząd chce wybrnąć ze stworzonej przez się sytuacji, musi wyrzucić nacisk na fabrykantów, by swym uporem nie przedłużali strajków, musi znaleźć środki, by instytucje państwo-we i komunalne mogły uwzględnić żada-nia swych pracowników. Rząd nawarzył piwa i powinien sam zabiegać o to, by owo-cem jego fatalnej polityki nie była kata-strofa zupełna.

Wiemy, że niektórzy członkowie rzą-dni zdają sobie dokładnie sprawę z położe-nia i że całkowicie uznają słuszność żada-nia robotników. Trzeba atoli, aby cały Rząd, w poczuciu swej winy, czynił skrupułę i przynajmniej w tej chwili „w drodze uni-każącej gwałtów i katastrof“, (mówiąc sło-

wami „Kurjera Porannego“) zaspokoił bez zwłoki żądania robotników i pracow-ników.

Rozkaz o mobilizacji kolejarzy w b. zaborze pruskim zdaje się świadczyć, że rząd zabiera się do polityki „silnej ręki“ wobec ludzi głodnych, wypełniając wolę wszechwładziwej znowy paskarskiej. Ale taka polityka, idąca na rękę „wyteżo-nej działalności agentów komunizmu“ (ró-wnież słowa „Kurjera Porannego“), do-wodzilaby, że Rządowi polskiemu idzie o to, aby właśnie „komplikować chmury mię-dzynarodowe“ i przyczynić się do „nate-żenia zagranicznych zamachów na prawa i byt Polski“ (wciąż słowa „Kurjera Po-rannego“).

J. M. B.

Wśród komunistów niemieckich.

Zbliża się zjazd doroczny zjednoczonej partji komunistycznej w Niemczech. Partja ta zjednoczyła się dopiero rok temu po roz-lamie wśród socjalistów niezależnych, a oto obecnie sama się rozpada i walczyć musi z o-pozycją nietylko „lewitów“ (grupy Levi'ego), lecz także z opozycją w szeregach własnych. Organ Levi'ego („Nasza droga“) zwraca się do przywódców partyjnych z pytaniem, czy chcą oni, aby zjazd partyjny był istotnie zjazdem partyjnym, czy też „zebraniem mamełuków“, a dalej Levi powiada, że metody walki w lo-nie dawnej socjalnej demokracji były „naj-czystszym wyrazem demokracji w porównaniu z chuligaństwem centrali zjednoczonej partji komunistycznej“.

Jak wiadomo, centrala ta zabroniła czlon-kom partji pisywać do organu Levi'ego. Zwo-lennicy Levi'ego pisują jednak, ukrywając swe nazwiska. Jak srodze szaleje inkwizycja cen-trali, świadczą następujące fakty: artykuły po-lemiczne Müllera, Malzahna i Düwella, prze-znaczone do dyskusji przedzjazdowej, odrzu-ciono. Z redakcji pism partyjnych w Frankfur-cie n/M., w Kolonii i Remscheidzie wydano redaktorów i przyczyszczono redakcje za kry-tykę centrali.

Wobec takiego stosunku centrali do opo-zycji (opozycja ta uchodzi za „prawicę“ par-tji) ta ostatnia zemdlała się smutnie, drukując w swem piśmie list Brandlera do kolegów z centrali. Brandler należał do odłamu rady-kałnego, był jednym z autorów „putschu“ marcowego, za który skazano go na 5 lat wię-zienia. Na kongresie moskiewskim wybrano go na honorowego przewodniczącego. Już w swej mowie obronczej na rozprawie sądowej Brandler zupełnie wyraźnie kompromitował centralę. Ale jego list, napisany po skazaniu go, ukazuje go w postaci jawnego grzesznika i tuzinkowego oportunisty.

Brandler pisze: „Drodzy towarzysze! Otrzy-małem tydzień urlopu. Przypuszczam, że rząd zyczy sobie mojej ucieczki. Wystarczy to dla mnie, by obecnie nie uciekać. Korzystam ze sposobności, by wyjaśnić wam sposób prowa-

dzenia mego procesu. Początkowo chciałem wyzyskać ten proces czysto agitacyjnie z efek-tem czysto zewnętrznym. Zaniechałem jednak tej myśli, gdyż w czasie śledztwa pokazało się, że istnieje możliwość otrzymania kary twier-dzy lub ciężkiego więzienia. Nie potrzebuję was zapewnić, że nie względy osobiste, jak większa wygoda przy odsiadywaniu kary twierdzy, były dla mnie rozstrzygające. Gdy w toku śledztwa okazała się możliwość uzyska-nia kary twierdzy, uczyniłem wszystko, by po-rozumieć się z centralą. Dowiedziałem się od mego adwokata, że centrala zgadza się z moją propozycją prowadzenia sprawy, zmie-rzającą do uzyskania kary twierdzy. Karę tę można było uzyskać dzięki dwóm okoliczno-ściom. Prokurator Polzer miał poraz pierw-szy do czynienia z procesem politycznym, a na polityce zna się on tyle, co knowa na balacie. Każdego komunistę uważał on za wielokrot-nego zbrodniarza. A gdy przekonał się, że nie go nie poznał, stracił wszelki pogląd „komu-nistach. Mogłem wówczas zbliżyć się do nie-go jedynie, podchodząc ze strony nacjonal-bol-szewickiej. To mi się udało. Dowiedziałem się, że sąd opanowany był przez dwie myśli: przesładowanie komunistów i czynienie na złość „nieodolnemu rządowi“. Gdyby mo-żna było wmówić w sędziów „orgeszow-ców“, że skazanie mnie na twierdzę rozłoży-łoby rząd, byłby widok otrzymania kary twierdzy“.

Jak z listu tego widać, Brandler czynił wszystko, by uratować swą skórę, że w tym celu puścił się na agitację nacjonal-bolszewic-ką, że sędziów reakcyjnyh agitował przeciw-ko rządowi, ale sam nie wierzy w te, co przypisuje sędziom, albowiem sam twierdzi, że rząd po to mu dał urlop, by mógł uciec.

Ale najważniejszy ustęp listu jest nastę-pujący:

„Nie powinniśmy się obawiać, że okaże-my się zamale radykalni. Musimy przedsta-wić konkretne projekty dla programu odbu-dowy, które oczywiście nie będą mogły być prze-prowadzone przez rząd, z których jednak nie-

sojalistyczne masy robotnicze muszą doznać wrażenia, że przy dobrej woli i wierze w demokrację mieszczańską dążyć się przeprowadzić w ramach tej demokracji.

A więc należy wzmocnić w robotników, że można przeprowadzić żądania, co do których jest się przekonanych, że nie są wykonalne. Jest to więc polityka masowego oszustwa. Zaleca się mieć odwagę nie być radykalnym, ale masom myśleć się ocy demagogją rzekomo radykalną, a gdy masy te wezmą na serio frazesy komunistyczne i doznają zawodu, zwała się winę na rząd, na socjalistów i t. p.

„Rote Fahne” nie ogłosiła listu Brandlera ze zrozumiałych powodów, a gdy list ukazał się w piśmie Levi’ego, wpadła w niesłychany gniew, żądając wydalenia z partii „ordynarnego lajdaka”, który ukradł cudzy list. Przednia straż proletariatu!

Z bliska i z daleka.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Tylokrotnie powtarzamy w „Robotniku”, „budźmy zainteresowanie dla polityki zagranicznej” — i codziennie niemal wypadki chwytają nas powracając do tego samego żądania. W naszych uniwersytetach ludowych, w naszych organizacjach oświatowych — to oświatnia nasza troska. Niekiedy na uroczystych zjazdach zajmujemy się uchwałami w przedmiocie naszej polityki zagranicznej. Niekiedy władze centralne zmuszone są wypowiedzieć się w tym, czy innym sensie na kwestjach polityki zagranicznej. Nasza opinia partyjna przyjmuje te uchwały do wiadomości. Ale polityka zagraniczna pozostaje dla klasy robotniczej tajemnicą na siedm zamkniętą pieczęcią.

Będziemy starali się przeciwdziałać tej obojętności. I to nie tylko w interesie poznania prawdy, pogłębienia, poszerzenia wiedzy o świecie, ale dla innych jeszcze powodów. Jeżeli Międzynarodówka nie ma pozostać pustym tylko dźwiękiem i czeremchą, klasa robotnicza musi zajmować się zagadnieniami polityki zagranicznej. „Proletariusze wszystkich krajów” — mają, rzecz prosta, wspólne interesy; inaczej Międzynarodówka nie byłaby do pomyslenia. Ale proletariusze mają i owoce i te wszystkie owoce, których część składową i istotną stanowi klasa robotnicza każdego kraju — mają sprzeczne interesy, są w stanie jawnej i utajonej walki. Ślad sprzeczności interesów, nieporozumienia, niechęci.

W sprawie śląskiej nie znaleźliśmy poparcia u żadnej partii socjalistycznej Zachodu. Towarzysze angielscy popierają wyrażnie proletariatu niemieckiego, który aż do komunistów niemieckich włącznie wypowiedział się za niemieckością Śląska. Towarzysze francuscy odesłali nas do socjalistów niemieckich, pomimo, że wiedzieli, jakie ci socjaliści w sprawie Śląska zajmują stanowisko. Wymieniamy te dwa potężne odłamy Międzynarodówki, ile że reprezentują każdy inną Międzynarodówkę, Anglii — drugą, Francuzi — czwartą M-ke. Ani tu, ani tam argumenty nasze nie trafiły do przekonania większości poszczególnych ciał wykonawczych i doradczych.

Labour Party w sprawie Śląska popiera politykę Lloyd George’a, nie oglądając się na solidarność międzynarodową proletariatu i nie biorąc pod uwagę interesu klasowego stu pięćdziesięciu tysięcy górników polskich na Śląsku Górnym.

Dlaczego polityka angielska jest tak niechętna Polsce? Tylko naiwsi ludzie mogą przypuszczać, że wchodzi tu w grę sentymenty osobiste Lloyd George’a. Zapewne, że osobiste sympatie grają rolę w polityce. Ale tysiącokrotnie większą rolę grają w niej interesy: interesy polityczne, interesy gospodarcze. Mądrzy politycy starają się przedewszystkiem zrozumieć, poznać grę interesów, a następnie dopiero biorą pod uwagę ten drugi czynnik osobistych sympatii albo niechęci. Że politycy polscy (urzędowi) tych prostych rzeczy nie rozumieli, musiała Polska ciężkim ulegać nierzecznościom.

Dlaczego Lloyd George popiera Niemcy przeciwko Polsce? Dlatego, że przeciwdziałała wysuwaniu się Francji na czoło Europy kontynentalnej. Anglia zawsze zwalczała najsilniejsze państwo na kontynencie. Dlatego zwalczała Napoleona I w ciągu lat piętnastu. Dlatego zwalczała Prusy i Niemcy za czasów Wilhelma II. Dlatego — od zawieszenia broni w listopadzie 1918 roku nie przestaje zwalczać Francję na całej linii i w czasie pisania Traktatu Wersalskiego i w ciągu dwu lat następujących. Dlatego, powtórze, że Anglia przeżywa ciężkie przesilenie gospodarcze i za każdą cenę pragnie naprawy stosunków ekonomicznych. Anglia liczy trzy miliony robotników bez pracy, przeżywa co parę tygodni wielki strajk robotniczy, ogarniający setki tysięcy robotników (w kopalniach węgla). Ma składy przepelnione towarami, a nie ma kłupujących. Anglia liczy na to, że Niemcy pomogą jej pozbyć się nagromadzonych towarów. Anglia, wreszcie, pragnie eksploatować Rosję i do tego celu dąży przy udziale Niemiec. Ta wielka gra może się udać tylko przy pomocy Niemców, którzy i dziś w Rosji siedzą i w niej gospodarują. Rosja będzie podzielona na strefy posiadania. Stosownie do umowy, zawartej z Krasinem, kapitał cudzoziemski nie podlega ustawom o nacjonalizacji; wolny handel jest zupełny, a nie uprawiany jest przez cudzoziemców. Rosja, mądry polityk angielski, wessie nadmiar fabrykatów angielskich. Niekiedy w sensie gospodarczym uzdrowi stosunki angielskie, ale związana sojuszem z Anglią i Niemcami, zaprzestanie propagandy rewolucyjnej na Wschodzie, w Turcji, w Azji, w Indjach, w Egipcie. Zaledwie sojusz anglobolszewicki zaczął działać, a już Kemal pasza pobity przez Greków ucieka z Angorii!

Dlatego — po trzecie, — że Niemcy, posiadając Śląsk, łatwiej zapłacą odszkodowania wojenne. Dlatego — po czwarte, — że Niemcy, wywożąc węgiel i odepnując go krajom bez węgla, wzmocnią wszędzie swój wpływ, który zastąpi wpływ Francji (np. we Włoszech).

Dlatego — mamy Anglię przeciwko sobie i na Śląsku i na Litwie; w Gdańsku i w Cieszynie i we Wschodniej Galicji. Działają tu pewnie i inne jeszcze przyczyny, niezręczność dyplomacji polskiej, jej małe przygotowanie, jej brak znajomości terenu, na którym działa, jej brak znajomości terenu, jej psychologia przestarzała, nie mająca już dziś za-

dnego zastosowania w epoce wielkiego przemysłu, wielkiego handlu, wielkich banków. Nasi zaś dyplomaci mają często psychologię wielkich obszarników z czasów, które poprzedzały W. Rewolucję francuską. Nie rozumieją poprostu, co się koło nich dzieje. Nie umieją wyzyskać ani sił społecznych, które światem dziś rządzi, ani ludzi, których spotykają. Nie widzą sił, nie postrzegają czynników rozwojowych świata, nie rozumieją znaczenia i hegemonii czynników gospodarczych. Traktują te czynniki ze staro-szlachecką nonszalancją — a później płaczą nad zrujnowanym domkiem z kart, który był ich planem dyplomatycznym działania i szukają winowajców. Bo zawsze musi być winowajca. Kiedy dziecko się o stół uderzy i guza sobie nabije, stół jest winien: dziecko ze złości stół bije. A przecież już Seneka uczył: mędrzec szuka przyczyn zjawisk, nie wystarcza mu stwierdzenie fatalności zjawisk. Dyplomata dzisiejszy musi być albo człowiekiem wielkiego talentu, u którego zmysł intuicji, przewidywania, rozwinięty jest, jak u genialnego spekulanta giełdowego, albo też musi być człowiekiem wielkiej nauki społecznej, który wie, dlaczego świat czyni, jak czyni i dlaczego on, dyplomata polski, musi tak, a nie inaczej postępować. Nasz dyplomata zaś, gubiąc się w sprzecznościach życia współczesnego, nie znając historii ostatniego stulecia ani gospodarstwa światowego, ani walki, jaka się toczy między o węgiel, o naftę — stara się możliwie mało czynić, aby nie popełnić głupstwa. Czekaj instrukcji z Warszawy. Może długo czekać. Nigdy ich nie otrzyma, bo Warszawa czeka również na instrukcje i także nie wie, co czynić, aby się „nie narazić”.

Dwa lata temu, kiedy pan Paderewski obsadzał niezłomne placówki dyplomatyczne, niewiadomo pogo obsadzone w tak wielkiej ilości — polska dyplomacja była w raj. Chodziła, jak Adam i Ewa nago i bezpiecznie, jak dziecko, wśród tygrysów i jaguarów, widząc

przecudne pióra białych pawów i powracając motyle. Przyszły godziny próby. Najdłuższą dyplomacją kwaśnych jabłek poznania i dziś stoi nad rozbitym korytem iluzji. Wstydzi się swojej nagości. — zobaczyła, bowiem, że nosząc fraki od Poola i klaki od Habiga — jest naga. Nad rozbitym korytem iluzji naród cały stoi i pyta: quo vadis Polonia?

Wracam do tego, od czego zacząłem. Budźmy zainteresowanie dla zagadnień polityki zagranicznej. Socjalizm obudzi się na nowo do wielkiego życia. Zbierze swoje rozprzeczne siły i zasknie. Jest to kwestia czasu. Proletariat odrzuci precz powojenny koszar, który ssie, albo wampir, krew jego najlepszą, porzuci błędne drogi, na które pcha go świadomie burżuazja wielkokapitalistyczna Zachodu i wróci na dawną wielką drogę klasowego interesu robotniczego i wielkiej przemiany społecznej. Zjednoczy swoje siły, miliony swoich wyznawców, miliony żołnierzy wolności, wobec których w proch się załamie najlepsze armie Hindenburgów, Fochów i Haigów. Ten proletariat nie może już być tym dawny przedwojennym proletariatem, który uległ omamie leborowych baloników, podtrzymujących z mistrzostwem bez granic przez targalników Kapslata. Ten proletariat musi — wiedzieć, musi — poznać. Wszak wciąż powtarzamy wyrazy o „świadomości klasowej”, o „świadomości”, o „świadomym proletariacie”. Powtarzamy je we wszystkich językach świata. A ci, co je powtarzają, są często tak samo mało świadomi zadań swoich i obowiązków, jak ci, wobec których, dla których polityki i wyzwolenia je powtarzają.

Uczmy się historii i polityki zagranicznej. Nie przy czarnej klawie w cukierku na rogu, ale — w uniwersytecie ludowym, w szkole partyjnej, w wydziałach kultury i oświaty, bez których ruch robotniczy będzie zawsze tylko awanturą, ale nigdy nie stanie się czynnikami socjalnego, dziejowego przemianienia. Henryk Bismarck.

Mord w Chelmie.

(Korespondencja własna).

3 trupy w ofierze „wolnego handlu”. — P. Grabowski rozkazuje stracić i szan pierwszy świadek przykładem zabijając 17-letniego młodzieńca.

Od jakiegoś czasu w Chelmie rozwinęło się niesłychane paskarstwo, ujawniające się w szalonym podnoszeniu cen na produkty pierwszej potrzeby, jednocześnie zaś dzień w dzień dziesiątki wagonów zboża i mąki odchodziło koleją na wschód.

Wskutek małych zarobków wrzenie wśród mas robotniczych, patrzących na wywóz zboża, z każdym dniem wzrastało, a z tego znów chcieli skorzystać komunistyczni warcholki i różne meły społeczne, namawiające głodującą wśród wspaniałych zbiorów zboża ludność robotniczą do rozbijania sklepów i zaburzeń.

Kierownicy miejscowej organizacji P. P. S. postanowili przeciwdziałać zaburzeniom, a dla omówienia sprawy zwołano na dzień 14-go sierpnia wiec, na którym uchwalono rezolucje domagające się zamknięcia granic dla wywozu żywności, sekwestru ziemiopłodów i zabez-

pieczenia na zimę żywności dla pracującej ludności miast i miasteczek. Na wiecu mówcy wzywali do spokoju, ostrzegając przed warcholami komunistycznymi. Data następnego miejscowi paskarze postanowili mąkę znowu wywozić. Kolejarze dobrze są poinformowani, że mąka z Chelmskiego pod różnymi pozostawia idzie na wschód, gdzie płacą za nią w niemieckiej walucie, a niejaki zawieszony „w czynnościach” podkomisarz Rejmoat, wysłał transporty dalej na zachód.

Doprowadzeni tą drożyną do rozpacz, kolejarze dowiedziawszy się, że 16-go wywozi się z Chelma mąkę — zabrali ją z wagonów do swojej kooperatywy, gdzie po zwiezieniu zaplanowano ilość mąki w obecności policjanta.

Dni następnych odbywały się układy między właścicielami mąki a robotnikami miejscnymi o stałą dostawę mąki do piekarni koopo-

Reljaton literacki.

II.

Dwa debiuty.

Na dwu debiutach dwu nowych w naszej literaturze pisarzy łatwo można pokazać, jak maści się fałszywy wymiarkowany stosunek do rzeczywistości i naodwrot, jak bezpośrednia szczerść i odwaga, pozabawione nawet (aż do szkodliwej antystetycznej przesady) jakichkolwiek teorii literackich lecz wsparte o instynkt męskiego talentu, dają świetne rezultaty.

Mowa o dramacie St. Ign. Witkiewicza „Tumon Mózgowicz” i o zbiorze opowiadań Eugenjusza Małaczewskiego p. t. „Konia Na Wzgórzach”. Te książki to wprost dwa bieguny metody i pojmowania rzeczywistości.

Autor „Konia Na Wzgórzach” odznacza się wyjątkową bezpośredniością. Piszę o tem, co zna, co sam na własne oczy widział, czego na własnej skórze doświadczył. Posiada on język plastyczny, unaczyniający z nadzwyczajną swobodą obrazy, widoki i ludzi. Zdarza się nawet w tej swobodzie pewne lekceważenie konieczności gramatycznych, jak w budowie zupełnie nieliczonej się z formą literacką. Utwory Małaczewskiego nie są właściwie nowelami, lecz opowiadaniem, najbardziej zbliżającymi się do typu gawędy. Pisane prawie wszystkie w formie osobistej są tu i tam zaprawione poglądami politycznymi, a nawet polemicznymi, które nie odznaczają się głębokością. Ta rzadka skaza tłumaczy się jednak żywiołowym stosunkiem autora do tematu, który nie leży poza nim, lecz rośnie i rozwija się w nim samym, stanowi jego własną sprawę.

Treść gawęd Małaczewskiego są egoistyczne, w literaturze dotąd nie uzyskane zdarzenia z dziejów wyprawy murmańskiej, oraz męczeństwo „legunów”, którzy po bitwie kaniewskiej rozsypani się po Rosji zrewoltowanej a myślą o stworzeniu państwa polskiego.

Naogół temat jest rzeczą dla artysty obojętną. Można by się zgodzić z tem o tyle, że temat najbardziej wdzięczny z pod pióra fuszera wyjdzie kołowy i martwy. Inna sprawa, gdy mamy do czynienia z talentem. Każdy talent posiada pewne ulubione, swoje tematy, motywy, zdarzenia i nastroje. Siemkiewicz wzięwszy temat z okresu lat 1905 — 1907 stworzył marną powieść „Wiry”, ponieważ ośrodek, istota zjawisk tych czasów były mu obce i niezrozumiałe; potrafił jednak w kilka lat później, już jako starzec, stworzyć arcydzieło „W Pustyni i Puszczy”.

Małaczewski jako artysta trafił odrazu na swój temat. Podbiegunowy pejzaz oczarował go i doskonałym wynikiem artystycznym tego zachwytu jest opowiadanie: „Dzieje Bałki Murmańskiej”, utwór, którego nie powstydziłby się ani Sieroszewski, ani Kipling. Z doskonałą plastyką również umie on ukazać nam bujne, bułazące, pełne mazurek fantazji i humoru życie żołnierskie.

Niefrasobliwy humor, ten najsłoneczniejszy promień duszy męskiej, był najlepszą okrasą żołnierskiej nędzy. Umierał go z humorem, a kto szczęśliwie się wykpił od najstraszliwszej śmierci, unosił zdrowy śmiech z jakiejś przygody, niesamowitej jak sen wisielca urwanego z szubienicy, ten tylko się śmiał, serdecznie śmiał i cieszył z odzyskanego życia, które zdawało się jeszcze piękniejszym i jeszcze więcej wartym serdecznego śmiechu! — tak charakterystycznie autor psychikę środowiska, które przedstawia. Opowiadania „Wielka bitwa narodów”, „Blokhaus pod Syreną”, „Miodowy tydzień na Ukrainie” ściśle i dokładnie ukazują oblicze żołnierza polskiego w Rosji w latach 1917 i 1918 w duchu powyższej charakterystyki. Męskie igranie pośród śmiertelnych niebezpieczeństw, pośród ogólnej pożogi rewolucyjnej i rozbestwienia żołnierskiego po obu stronach, ciemnienia tych garści polskich wojaków, rozrzuconych grupami po niezmiernych obszarach Rosji, wstrząsanej rewolucją najposępniejszą, jaką znają dzieje, zdania od ojczyzny, wówczas jeszcze bez rządu. Te-

sknota żrąca i wydobywanie się na wierzch własną duchową siłą, oraz zwierzęce rozwijanie...

Lech Małaczewski jest nie tylko malarzem i obserwatorem. On jest namiętnym zarazem poszukiwaczem, zawziętym łowcą pereł leżących na dnie oceanu ducha ludzkiego, wierzącym w siłę ducha, zwłaszcza w siłę ducha polskiego. Z tego źródła wypłynęły dwa heroiczne opowiadania: „Tam gdzie ostatnia świeca szubienicy” i „Konia na Wzgórzach”. Idea, twór ducha, wydrwigający ludzką ponad ślepią igraszkę popędów i anarchię instynktów daje człowiekowi siłę, nie kapitulującą nawet wobec śmierci, albowiem w przedśmiertnej ekstazie zdalna jest ogarnąć prawdę, iż „śmierci niema”. Duch nasz nie jest śmiertelny. Nie zamorduje go nawet szatan „czerezywczajki”, jak nie zabił go w braciach Janie i Jerzym Zwadach legionistów, którzy wpadli w szpony „czekistów” i nie wydostali się już z nich. To idea pierwszego opowiadania.

Drugie stanowi rodzaj spowiedzi człowieka, co przeszedłszy najstraszliwsze katyże wojny, już, już ma stożyc się w przepaść cynizmu rozpaczliwego i samobójczego nihilizmu. Ale krzyż przeszedł. W krwawym wyzłazaniu zniszczenia wzajemnego okrucieństwa i cierpienia wojny zwolna zaczyna on odnajdywać prawdę, spoczywającą popod zeschniętą skorupą mechanicznych faktów. Z beznadziejnej czeluści ducha ukrzyżowanego wyłania się cudowna róża miłości i wiary w pełną wartość człowieka i świata, który przyjdzie... Oby przyszedł!..

Autor „Konia na Wzgórzach” wierzy i kocha i nie wstydzi się tego. Stąd siła i agresywny, często stroniący stosunek do zjawisk. Stąd też rozbite formy artystycznej, która wydaje się rzeczą zbędną wobec rzeczy najważniejszej, jaką stanowi konieczność ogłoszenia słowa swojej w męskich zdobytej prawdy.

W dramacie St. Ign. Witkiewicza wszystko ma się odwrócić. Idzie tu o formę. Ludzie, myśli, czyny, słowo służą wykalikulowanej

możliwość teorii o jedyniej wartości artystycznej konstrukcji dzieła sztuki samej dla siebie. Dramat ten w czytaniu pozostawia wrażenie steku dziwactw, głupstw, cynizmu i fanfaronady. Tu i tam dobry dowcip. Pozatem nie zna się, ani nie widzi ludzi, nie pojmuje czego oni chcą. Wszyscy rzygają wprost słowami poczętymi się od wysiłku oryginalności. Np.: „Padło półwora, utłuczone na rozstaju, wytera pepek sobie i małym ptaszkiem świrduje otwory...”, „Tych tłumów cienie, spatrzonej nadbyłą męką, rozpiera wodna otchłani fajansowym kubkiem...”, „Ja, chm, bydlę zupełnie pierwotne, nie mogę znieść już tej mdłej demokracji” i t. d. Cała ta kieszkała rola się od nagromadzonego świadomości steku ordynarności. Może jest to farsa? Może sztywność w formie dramatu dółchoczasowego, który wymaga aż tak kieszkałego lektarstwa, aby przyjąć do zdrowia? Może... Ale, myślę nawet nad tem odchodzi się, ponieważ oprócz niewątpliwie brzydoty, „Tumon Mózgowicz” jest także niewątpliwie nudny. Kiedy chce się skontrolować drugi raz wrażenie tej książki, zrodzonej z ośchłej kalkulacji, dostaje się gęsiej skórki na samą myśl o czekającej nas audzie. Jakiś humor rzuca się wtedy na mózg i pozabawia ochoty do podłożenia się jeszcze raz pod tepe ceby tej piły, przypominającej farsę z kinematografu. Bo w tym dramacie „eksperymentalnym” jest ruch, ale ruch ślepy, młotający się, przypadkowy, właśnie jak w liwej sztuce kinematograficznej. Wszystko jest tu poza, silemieniem się albo pospolitym humblem myśli w chaosie świata dzisiejszego nawet nie przeczuwającej żadnej wartości. Człowiek i jego myśl, uczucie i los uznano tu za obojętną i pogardzoną treść. To też forma przypomina przynajmniej ca trumna, w której z dawnego życia został już tylko spługawiony czerep.

Jest to skutek niczem nie dającego się uzasadnić przeniesienia „formizmu” z malarstwa w dziedzinę słowa. Eksperyment poronny.

Zygmunt Kisielewski

ratyw po cenach kosztu. W mieście porozumienie osiągnięto, kolejarze zaś zaczęli szukać podobnych dróg porozumienia. Ale takie zakończenie sprawy nie podobało się panu Grabowskiemu, zastępcy komendanta miejscowej policji, będącego obecnie na urlopie. Udał się więc p. Grabowski do Lublina, gdzie wyjedynę u p. podprokuratora Kuczyńskiego pozwolenie na aresztowanie w nocy kilkunastu robotników i to tylko dla tego — jak się p. Grabowski — aby sędzia śledczy mógł zrobić dochodzenie w sprawie samowolnego zabrania młki przez kooperatywy! Nie znając istotnego stanu rzeczy podprokurator Kuczyński owo pozwolenie dał.

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. p. Grabowski z całą pompą, po dokonaniu rewizji przystąpił do aresztowań. Na wieść o tem wśród robotników nastąpiło oburzenie. Węzłażce porzucano pracę, udając się tłumnie pod starostwo z żądaniem uwolnienia aresztowanych. P. Grabowski triumfował, bo wszak aresztowanych trzymał w garści, a z ich wypuszczeniem zwlekał, aż sędzia śledczy zbierze zeznania w sprawie młki.

Stojące na uboju masy — zarówno przed starostwem jak też przed policją — coraz więcej się niedierpliwiły, tembardziej, że wśród tłumów znalazło się kilku warcholów komunistycznych. Policja, nakładając bagnety na karabiny, jeszcze więcej podniecała tłum. Niektórzy, odkrywając pierci, wofali: „Macie nas głodem morzyć, to lepiej strzelajcie!”

Wtem p. Grabowski dał rozkaz strzelania i sam pierwszy zaczął strzelać z bronią, schijając pierwszym strzałem 17-letniego Juliana Dromiaka. Tłum odebrał jeden karabin policjantowi i polamał go.

Pod wieczór tegoż dnia na miejsce zjechała komisja, złożona z prokuratora sądu apelacyjnego w Lublinie, p. Sułowskiego, p. Chłudzkiego, podinspektora policji na województwo, p. Grzymałowskiego, przedstawiciela wojewody i p. Kuczyńskiego, podprokuratora, niefortunnego rozkazodawcy aresztowań, które wywołały zaburzenia i śmierć trzech osób, oraz kilku rannych.

Wraz z komisją przybył poseł na Sejm tow. Malinowski, który natychmiast wraz z innymi towarzyszami przystąpił do uspokajania wzburzonych tłumów. Tow. Malinowski wezwał zebranych do wysłania świadków zajścia, których przyjeżdża komisja wysłuchała, oraz do zbierania składki dla rodzin zamordowanych. Zebrano w mgmieniu ok. na ulicy przeszło 87.000 mk. Zażalenie należy, iż nawet miejscowi endecy pośpieszyli ze składkami, dając w ten sposób wyraz oburzeniu, oraz zwracając się do tow. posła o pozyczenie z jego strony kroków w celu usunięcia Grabowskiego z Chełma.

Wieczorem przesłuchiwano świadków, w imię zaś Grabowskiego automobilem odwieziono do Lublina, gdzie będzie oddany pod sąd. Na miejscu pozostał podprokurator p. Kuczyński, w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Trzech ludzi straciło życie, oddając je w ofiarę „wolnemu” handlowi, paskarzom i mądrym zarządzeniom prokuratury i policji.

Miejscowy.

Przed krwawym zajściem

Zatrzymanie młki przez ludność.

REZOLUCJA.

My, zgromadzeni kolejarze i ludność okoliczna miasta Chełma, zebrani w dniu 15.VIII 1921 r. przy kooperatywie kolejowej, wobec panującego wolnego handlu, szerzącego się paskarstwa i niepomiarne wzrastającej drożyzny, w których to warunkach żadni pracownicy, robotnicy, urzędnicy, przy obecnych głodowych zarobkach wyżyć nie mogą — skrzyniliśmy (57) pięćdziesiąt siedem wotów bladości, celem zapłacenia po cenach kontyngentowych i proporcjonalnego podziału między sobą.

Aby nadal taka akcja się nie powtarzała, wzywamy Rząd i Sejm Ustawodawczy do natychmiastowego zniesienia wolnego handlu.

Żądamy wprowadzenia sekwencja wszelkich ziemopiódów, wszelkich artykułów pierwszej potrzeby. Żądamy zrównania cen na wszelkie produkty w stosunku do plan robotniczych i zabezpieczenia artykułów spożywczych w pierwszym rzędzie dla ludności pracującej Polski.

Do czasu zaś zniesienia przez Rząd wolnego handlu, za wszelkie zatrzymywanie wywozu artykułów spożywczych odpowiedzialność spada na Rząd i większość Sejmu, które powzięły uchwałę o wolnym handlu.

Przewodniczący zebrania (—) L. Malysa.
Sekretarz (—) Krause.

Po krwawym zajściu.

Rezolucja, przyjęta po strzelaniu na wiecu tegoż dnia w obecności tow. posła Malinowskiego: „Wobec wypadków dnia dzisiejszego, stwierdzających bezprzekładnie i zbrodniczo postępowanie ludzi niekompetentnych, ponoszących na odpowiedzialności stanowiskach, ludzi, którzy czerkrotnie zgwałciwszy konytucję, dopuścili się zbrodni przelania krwi głownego i bezbronniego ludu, zebrani na wiecu w Chełmie w dniu 19 sierpnia 1921 r. wyrażają swe najgłębsze oburzenie i bezgraniczną pogardę sieparzom i zbrodniarzom w osobie Grabowskiego i innych.

Uczestnicy wiecu żądają energicznego i bezstronnego przeprowadzenia śledztwa, jaknajszerszego rozbrojenia ludzi, którzy dali do zrozumienia, że im powierzonej przez rząd służby wólcw prawnu i konstytucji.

Wierząc, iż sprawiedliwość zadecyduje uczynionem będzie, wzywamy ludność do zachowania spokoju i dostojnej powagi, do podjęcia pracy w dniu jutrzejszym, czem wyrazimy cześć poległym i współczucie rodzinom towarzyszy naszym.”

Rada miejska w Chełmie wobec krwawych wypadków.

W Radzie Miejskiej w Chełmie radny tow. Terpitz zgłosił ostrą rezolucję, skierowaną przeciwko organom policyjnym i wyrażającą ubolewanie pod adresem rządu.

Rezolucję tę, domagającą się energicznego śledztwa i ukarania winnych, Rada miejska przyjęła.

Uchwalono wziąć udział w pogrzebie ofiar krwawych zajść, wysygnować, jako pomoc doręczną dla rodzin poległych 800 tys. mk. i przesłać treść rezolucji na ręce prezydenta ministrów, marszałka sejmu i ogłosić ją w piśmie.

W świetle korespondencji powyższej ukazują się jaszkrawo — o czem z góry byliśmy przeświadczeni — jak prasa burzująca oklamywała opinię, przedstawiając zajścia chełmskie, jako wynik „podburzającej” agitacji socjalistycznej.

Pierwszeństwo w umiejętności kłamania zdobył korespondent „Rzeczypospolitej”, który znowu powraca do swych „kamieni” o których nie wspomina nawet endecja „Głos Lubelski” i który bredzi o jakiejś „lewicy” (P. P. S.).

Wypadki chełmskie są skutkiem obłąkanej polityki wolnohandlowej rządu i stanowią jeden z epizodów w rozszerzającej się po całym kraju wielce przeciwko drożyznie i paskarstwu, wywołanym tą polityką rządu i Sejmu.

Strajki.

UCHWAŁY WYDZ. WYK. KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. W POLSCE.

W sprawie sytuacji strajkowej.

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Zw. zaw. w Polsce, po wszechstronnem omówieniu sytuacji strajkowej, stwierdza: że obecna fala strajków jest bezpośrednim rezultatem wprowadzenia przez metalowców i wogóle strajkujących robotników są zupełnie słuszne i uzasadnione; że rozwydrzeni przemysłowcy metalowi w Warszawie posunęli się tak daleko, iż nawet nie przyznali robotnikom metalowym procentów w tej wysokości, jaką wykazał główny Urząd statystyczny, czyli, zgóry uplanowanym i prowokacyjnem postępowaniem wywołali strajki.

Stwierdzając powyższe fakta, Wydz. Wyk. K. C. Z. uchwalil:

W dn. 24 b. m. przedłożyć prezydium Rady ministrów memoriał w tym kierunku, by Rząd jaknajszybciej podjął akcję zlikwidowania trwających strajków. Rząd obowiązany jest wobec słusznych żądań robotników wpłynąć za pomocą wszystkich rozporządzalnych środków na przemysłowców, by żądania te w zupełności uwzględnił.

Na wypadek nieuwzględnienia wysuniętych postulatów, Komisja Centralna zmuszona będzie zwrócić się z wezwaniem do proletariatu w całej Polsce, by wystąpił w obronie interesów walczących towarzyszy.

Jednocześnie Wydz. Wyk. K. C. Z. zwraca Radę Związków zawodowych, by natychmiast przystąpiła do skoordynowania akcji podwyżkowej i strajkowej Zw. rob. użyteczności publicznej.

Wydz. Wyk. K. C. Z. Z., po gruntownem rozpatrzeniu obecnych warunków życiowych, przy wolnym handlu, nabrał przekonania, że jedynie wydłużona pomoc ze strony Rządu może położyć kres szalejącej drożyznie. Z tego też względu w memoriale, wysłanym do prezydium Rady ministrów, W. W. K. C. Z. Z. żąda:

wydatnych kredytów dla kooperatyw robotniczych, oraz wprowadzenia systemu dopłat przez Rząd do chleba, i wprowadzenia maksymalnych cen na artykuły pierwszej potrzeby.

W sprawie protestu b. Rady Zw. Zaw.

W sprawie protestu b. Rady Zw. zaw. Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Zw. zaw. uchwalil:

Uznając protest za nieuzasadniony, stwierdza prawomocność konferencji zarządów oddziałów Zw. zaw. z d. 9 sierpnia c. b., i prawomocność Rady, wybranej na powyższej konferencji.

W. W. K. C. Z. Z. upoważnia prezydium do całkowitego przejęcia majątku i spraw b. Rady Zw. zaw.

Uchwała Rady Zw. Zaw.

W myśl uchwały Komisji Centralnej klasowych Związków zawodowych w Polsce z dn. 23 sierpnia c. b., Rada Związków zawodowych m. Warszawy zwołuje konferencję zarządów Związków użyteczności publicznej w Warszawie na d. 24 b. m. na godz. 11 rano w lokalu, ul. Kredytowa nr. 3.

U ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

Wczoraj w ministerjum pracy p. Kłott poinformował zarządy Związków instytucji użyteczności publicznej o stanowisku Rządu, który proponuje zawarcie nowej umowy ze związkami, co przynajmniej na rok usunęłoby nieporozumienia wynikające z istniejących warunków pracy.

Ewentualne nowe, w przyszłości powstać mogące, żądania ekonomiczne zalałwałaby ostatecznie Komisja Rozjemcza pod przewodnictwem wybranego przez zarządy instytucji użyteczności publicznej i przedstawicieli związków zawodowych superarbitra ewentualnie przedstawiciela ministerjum pracy. W końcu p. Kłott zaproponował zmianę obliczenia budżetu dziennego robotnika, która to zmiana zwiększyłaby podstawową płacę o 10%, niezależnie od wyników Komisji statystycznej. Zarządy związków (tramwajowe, robotnicy miejscy, elekrownia, gazowia i in.) przyjęły do wiadomości oświadczenie p. Kłotta, zamaczając, iż odnośnie się do ogółu robotników, (którzy zdecydowali o dalszej akcji. Zarządy Zw.

wyraziły powątpiewanie co do pomysłu na tej podstawie załatwienia sprawy

Według wiadomości otrzymanych późno w nocy, Rada Naczelna Zw. Prac. Miejsk. postanowiła jednogłośnie: 1) odrzucić propozycję 10% podwyżki i 2) stwierdziwszy, że na inne punkty żądań robotniczych, jak np. na sprawę 13-ej pensji, nieustraszenia wypłacanej połowy 13-ej pensji; t. d., dotąd odpowiedź nie uzyskała — proklamować strajk na czwartek od rana.

Dzisiaj odbędą się zebrania dla omówienia technicznej strony strajku.

Wobec tego, że kwestja żądań urzędników miejskich nie tylko, że nie została przez Magistrat rozstrzygnięta, lecz wprost zignorowana, potraktowana w sposób wprost lekceważący i wprost lekkomyślny (urzędnikom zagrożono, że odjęte im będzie nawet to, co im przyznała Rada Miejska) — spodziewane jest przystąpienie urzędników do ogólnego strajku pracowników miejskich.

Wbrew twierdzeniom prasy burzującej, zaznaczyć w sposób kategoriyczny należy, iż żądania robotników i urzędników znane były Magistratowi już od półtora miesiąca. Tylko opieszałość, czy nieudolność władz miejskich przypisać należy obecny zaogniony stan rzeczy. Zarząd miasta ponosi konsekwencje swego stosunku do postulatów robotników i urzędników i jest całkowicie odpowiedzialny za zabagnienie sprawy.

UCHWAŁY MAGISTRATU.

Na posiedzeniu wczorajszym Magistrat powziął następującą uchwałę w sprawie żądań pracowników miejskich instytucji użyteczności publicznej. Zgodził się na uzynioną przez p. ministra spraw wewnętrznych propozycję wszczęcia rokowań przez ministerjum pracy i opieki społecznej z robotnikami, w celu zawarcia rozemnej umowy, przewidując załatwienie spraw spornych drogą ustalonego rozjemstwa z zastrzeżeniem: 1) iż treść umowy będzie przyjęta przez Radę miejską, 2) iż prawa urzędników miejskich jednocześnie uregulowane zostaną przez min. spraw wewn. i skarbu i 3) iż Magistrat otrzyma od Rządu niezbędne środki finansowe na pokrycie niedoborów.

STRAJK GAZOWNIKÓW.

W poniedziałek zarząd zakładów gazowych oznajmił przedstawicielom Zw. gazowników, że odrzuca żądanie podwyżki 40%, i że przyznać może taką tylko podwyżkę, jaką otrzymają robotnicy innych zakładów miejskich.

Wobec tego robotnicy gazowi uchwalili na wiecach odbytych tegoż dnia wieczorem wszczęć akcję strajkową. O ile warunki, jakie komisja międzyministerjalna miała ustalić dla wszystkich rodzajów robotników miejskich, byłyby niezgodne z żądaniem robotników, Termin strajku uzależniono od odpowiedzi komisji międzyministerjalnej.

Ponieważ komisja międzyministerjalna uchwalila tylko przeprowadzić zmianę klucza obrachunkowego, co przyniosłoby robotnikom nadwyżkę do płacy równą 10%, o czem delegaci robotników gazowych zawiadomieni zostali wczoraj o godz. 8½ wieczorem — strajki w zakładach gazowych stał się rzeczą przesądzoną.

Wczoraj wieczór rozpoczęło już akcję przygotowawczą do zaprzestania pracy, co ciągnąć się miało całą noc, tak aby od dziś rana mógł się już rozpocząć normalny strajk.

Dzisiaj rano odbędą się u gazowników m. sówki informacyjne.

STRAJK METALOWCÓW.

Wczoraj o godz. 11-ej rano odbył się wiec strajkujących metalowców w lokalu Związku (Leszno 53), na którym komisja międzyzwiązkowa zdawała sprawę z interwencji u pp. Ministra Prasy i Op. Społ. oraz Przemysłu i Handlu. Dowiedziano się na wiecu, iż obaj ministrowie przyrzekli swoje poparcie w zlikwidowaniu obecnego konfliktu w możliwie najkrótszym czasie.

Komisji swoim utartym zwyczajem, dla „uszcześliwienia” robotników zgłosili wniosek proklamowania powszechnego strajku w całym kraju, ale nie mieli odwagi napisać, iż to oni robią, lecz domagali się, ażeby komisja międzyzwiązkowa zmusiła do tego komunistycznego kawala Centr. Kom. klasowych związków zawodowych.

(Wspomniany wniosek na chwilę wyprzedził z równowagi zebranych, lecz nauczeni doświadczeniem robotnicy metalowi natychmiast odzyskali równowagę i spostrzegli się, do czego dąży komuniści, więc odprawili ich z kwikiem, powierzając dalsze kierownictwo akcją poprzednio wybranej komisji międzyzwiązkowej.

Z powodu rozklejanych po mieście ogłoszeń S. S. zebrani protestują jaknajenergiczniej i zwracają uwagę odpowiednim czynnikom rządowym, że podobne instytucje łami strajkowe przynoszą wyłącznie szkody dla kraju w postaci psucia warsztatów i narzędzi pracy, oraz siania zamętu i nienawiści wśród społeczeństwa. Dla tego też uważają, iż podobne instytucje nie powinny istnieć w kraju.

Metalowcy protestują przeciw oszczerstwu komunikatowi, umieszczonemu we wczorajszej „Dwugroszówce” o towarzyszach tramwajarach.

Wczoraj po skończonym wiecu komisja międzyzwiązkowa otrzymała zaproszenie do układow od M. Pr. na dzień na godz. 2 pp.

W czwartek, dnia 25 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie strajkujących metalowców w lokalu Związku, Leszno Nr. 53.

Prawda o strajku tramwajowym

ODPOWIEDZ ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH „DWUGROSZÓWKOM”.

Znaliśmy w d. 22 b. m. w rozmaitych „Dwugroszówkach”, „Gazetach Warszawskich”, „Kurierkach” i t. p. sprawozdania ze strajku tramwajów, i musimy stwierdzić, że „sólne” informacje, które wymienione pisma posiadają, są wyszane z pałosa, lub udzielane tym piśmie przez takich, którzy dbają o podniesienie kapitalizmu, o grubowarnde doszczętne klasy robotniczej. Oświadczenie up. „Kuriera Porannego”, jakoby tramwajarze (konduktorzy i motorniczowie) zarabiali 25 — 26 tysięcy mk. mies. (choćby nawet i tyle, czy to wobec szalejącej drożyzny byłoby za wiele?), jest fałszem; dowodem tego są cyfry zarobku: żonaty i dzieci — 760 mk. 40 fen., żonaty 760 mk. 90 fen. i kawaler 736 mk. 70 fen. dziennie.

Niedzielnia „Dwugroszówka” pisze śmiało, iż żądania były podane w piątek. Stwierdzamy, iż żądania nasze złożone były w d. 11 sierpnia c. b., i otrzymaliśmy na nie odpowiedź odmowną. „Gazeta Warszawska” balamuci opinie i prowokuje odnośne władze, chcąc pociągnąć do odpowiedzialności delegatów Bukłistiego, Kurka i Leguna, oraz członka Związku tow. Sobieraja, którzy na zebraniach masowych, odbytych po remizach, w swych przemówieniach sprawozdawczych z posiedzenia w ministerjum ani jednym słowem nie wspomnieli o strajku. Jednak ogół wygłędzany stał i obalamujemy obywatelami, jednogłośnie, a nie, jak pisze „Gaz. Warszawska”, pod wpływem Woli i Molokowa, ogłosił strajk od niedzieli, 21 b. m., mając na względzie własne potrzeby życiowe. My, jako Związek klasowy, tyle tylko odpowiadamy piśmie tym, które stało nas potępić i poażdzają o bożogwałtam, że chwila obecna usprawiedliwia w zupełności nasze żądania ekonomiczne, czego dowodem są wystawione jednocześnie żądania pracowników metalowych, kolejek podjazdowych, pracowników kolei pozamiejskich, pracowników gazowni i miejskich.

Posiedzenie delegatów instyt. miejskich. Zarząd Związku Prac. Miejsk. wzywa wszystkich delegatów instytucji miejskich do przybycia na posiedzenie do lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) — dziś o godz. 6 po poł.

Bazność metalowcy! Dnia d. 24 sierpnia, odbędzie się zebranie delegatów i meków zarządu febryk met. oddziału warszawskiego, w lokalu przy ul. Leszno 53, godz. 10 rano.

Metalowcy, oddział Praga! Zebranie strajkujących metalowców oddziału Praga odbędzie się dziś, d. 24 sierpnia o godz. 12-ej w poł. w lokalu Związku, ul. Kępa nr. 15.

Strajk kolejowy

PRZEBIEG STRAJKU W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 22 sierpnia. (tel. wł.). Przebieg strajku kolejowego, rozpoczętego dzisiaj o g. 6 rano, spokojny. Kurjer Warszawa — Gdańsk i jeden pociąg do Kwaława odeszły pod silną eskortą wojskową. Na ulicach miasta rozpięto rozkaz D. O. G. poznańskiego, powołujący pod broń rezerwowych i urlopowanych oficerów i szeregowych wojsk kolejowych.

PRZEBIEG STRAJKU W POZNANIU.

[Poznań, 23 sierpnia. (P. A. T.)]. Strajk kolejowy trwa w dalszym ciągu. Przebieg jego jest spokojny. Strajkują wszyscy, oprócz wyższych urzędników dyrekcji, a więc przeszło 20.000 ludzi. Komitet strajkowy postanowił w razie koniecznej potrzeby dostarczyć niezbędnych pracowników do obsługi kolejowej np. stróżów. Na wezwanie prezesa dyrekcji stanęli dzisiaj do pracy urzędnicy dyrekcji.

SITUACJA STRAJKOWA W DYB. POMORSKIEJ.

Gdańsk, 23 sierpnia. (P. A. T.). Ruch kolejowy w Gdańsku do Poznania przerwany. Pociągi do Wejherowa kursują. Przy pomocy wojska i części niestrajkującej personelu jest utrzymane połączenie z Warszawą. Kursują pociągi kurjerskie tam i z powrotem, aczkolwiek odchodzą i przychodzą z opóźnieniem.

URUCHOMIENIE POCIAGÓW PRZEZ WŁADZE WOJSKOWE.

Poznań, 23 sierpnia. P. A. T. — Wojskowy wydział kolejowy przy dyrekcji kolejowej w Poznaniu komunikuje: Z dnem dzisiejszym t. j. 23 b. m.

władze wojskowe uruchamiają marasze podług osobowe - towarowy na szlaku Poznań — Skalmierzycy. Pociąg ten wyjechał z Poznania o godz. 8 do Skalmierzycy, przyjeżdża o godz. 16-17 20 i ma tam połączenie do Warszawy. Ze Skalmierzycy pociąg wyjechał również dziś o godz. 8 i do Poznania przyjeżdża o godz. 16-17 25. Pociągi te nierzadko się tylko na stacjach Środa, Jarocin, Pleszew, Ostrów. Pociągami temi mogą jeździć osoby cywilne, zaopatrzone w przepustki, wydawane przez starostwo. Pociągi wspomniane będą kursowały codziennie aż do zlikwidowania strajku. Uruchomienie pociągów na innych liniach jest w toku.

Poznań, 23 sierpnia. (P. A. T.). Wojskowy wydział kolejowy dyrekcji kolejowej w Poznaniu komunikuje: Z dniem 24 b. m. podjęty będzie ruch osobowy - towarowy na szlaku Poznań — Toruń — Inowrocław i Poznań — Zbąszczyca. W razie przerwania się strajku, przewidywane jest uruchomienie pociągów również na innych szlakach obsługi dyrekcji kolejowej poznańskiej.

KOMUNIKAT MIN. B. DZIELNICY PRUSKIEJ.
Poznań, 23 sierpnia. (P. A. T.). Ministerjum b. dzielnicy pruskiej komunikuje: Dziś w godzinach południowych, po przybyciu p. ministra b. dzielnicy pruskiej Trzosińskiego z Warszawy, odbyła się przy współudziale ministra pracy i opieki społecznej p. Darowackiego, p. wice-ministra dra Wachowiaka i przedstawiciela departamentu pracy i opieki społecznej konferencja z przedstawicielami Związków zawodowych kolejarzy w sprawie likwidacji strajku kolejowego. Dyskusję cechował nastrój b. poważny, tak, że istnieje nadzieja szybkiego zlikwidowania strajku, który niepojemnie stracił wyrazu życia gospodarczemu naszej dzielnicy. Dalejszy ciąg konferencji odbędzie się o godz. 7 wieczorem. Są uzasadnione nadzieje, że konferencja ta doprowadzi do likwidacji strajku.

NA WĘZLE WARSZAWSKIM.
Sytuacja na kolejach dyrekcji warszawskiej pozostaje do chwili obecnej bez zmiany. Wczoraj toczyły się narady Wydziału Wyk. Z. Z. K. Dziś odbędzie się posiedzenie plenarne Wydziału.

NA KOLEJKACH PODJAZDOWYCH.
Zarząd warszawskich kolejek dojazdowych rozpoczął pertraktacje z meźmi zaufania strajkujących pracowników. Zarząd zgadza się w zasadzie na żądania przez robotników podwyżkę, tłumacząc się jednak brakiem pieniędzy na jej uszczelnienie. Celem uzyskania pieniędzy zarząd postanowił zwrócić się do ministra skarbu z prośbą o kilkumilionową pożyczkę, a gdyby to zawiodło — do Pol. Kraj. Kasy Poż.

„Odkrycia” p. Nowaczyńskiego.
Przed kilku dniami kabaretoży uczyony z „Rzeczypospolitej”, p. Adolf Nowaczyński, opisał się swymi „odkryciami” z dziedziny historii myśli socjalistycznej. Marksizm — utrzymuje p. Nowaczyński, który napewno żadnego dzieła Marksa nie czytał — jest stanowczo i nieodwołalnie obalony. Z teorii Marksa nie sęgoła nie zostało. Niema ani „nagich” interesów klasowych, ani wyciskania nadwartości, ani zezbrojenia kapitałów w rękach niewielu, ani materialistycznego pojmowania dziejów... Wprawdzie od kilkudziesięciu lat słyszymy wciąż tę samą piosenkę o ostatecznym obaleniu i pogrzebaniu marksizmu. Ale czemuż p. Nowaczyński, koziółkując na łamach „Rzeczypospolitej” w roli socjologa, nie ma raz jeszcze powtórzyć, na wzór Jowialskiego, tej „nowej” bajeczki?...

Zatępiwszy się w ten sposób z Marksem-socjalistą, p. Nowaczyński zdumiewa jednaki czytelników dolanowego organu następującym odkryciem. Oto rozwił się w nieścisłości, jako teoretyk socjalizmu, ale pozostaje Marks — jako „antysemita”. „Twardo i bezwzględnie grał swych spółwyznawców wielki myśliciel Karol Marks. Nie znał takiego Marksa nasi peepściści, minimaliści (!!! Przyp. nasz), nie znał takiego Marksa rosyjscy maksymaliści”. „Dlaczego ci, co układali program emurcki, nie zapoznali się i z tym Marksem? Dlaczego tak długo zatajano te dogmatyczne prawdy wielkiego Semity?”

Tak jest! Jak śmiało zatajał przed p. Nowaczyńskim, że Marks w r. 1843 napisał rzecz p. t. „Zur Judenfrage” (W kwestii żydowskiej)? Ale teraz znakomity uczyony p. Nowaczyński przeniknął te tajemnice i o odkrywaniu swym powiadomił katolików i mechesów „Rzeczypospolitej”!

Tylko arogancja p. Nowaczyńskiego może dorównać jego nieuctwu. Dla żadnego badacza Marksa istnieje młodocianej pracy Marksa o kwestii żydowskiej, pisanej w okresie, kiedy kiełkowały dopiero zarodki jego późniejszych teorii — nie było nigdy tajemnicą. A P. P. G-owcy, których p. Nowaczyński szczególnie pragnął porazić swym „odkryciem”, już dwadzieścia kilka lat temu przełożyli na język polski i wydali Marksa „W kwestii żydowskiej”!

Tak wygląda „odkrycie” p. Nowaczyńskiego, który zresztą i teraz napewno całej rozprawki Marksa nie przeczytał, ale powiódł o niej wiadomość z drugiej czy trzeciej ręki i przytoczył garsę cytów w tym celu, aby z Marksa zrobić... antysemitę.

Trzeba być na to Nowaczyńskim, aby z krytycznego poglądu Marksa na żydostwo, z jego głębokiej rewolucyjnej analizy robić użytek na rzecz reakcyjnego klerykalno - drobno-mieszczanckiego antysemityzmu.

Jaka jest rzeczywista myśl Marksa, wyrażona w owej rozprawce z 1843 r.? Marks polemizuje w niej z Brunonem Bauerem, który twierdził, że religia żydowska stoi na przeszkodzie zdobyciu przez Żydów równoprawienia w społeczeństwach chrześcijańskich. Bauer utrzymywał, że dla wyzwolenia poli-

tycznego Żydów potrzebnym jest, aby Żydzi zasympulowali się religijnie ze społeczeństwem chrześcijańskim, albo też aby religia wogóle została przezwyciężona. Na to Marks odpowiada: Państwo nowoczesne, gdy dojdzie do pewnego stopnia rozwoju, nie uznaje religii, jako źródła praw: zna ono tylko obywateli. Nie przeszkadza to bynajmniej istnieniu w społeczeństwie religii i różale religijnych. Nie ma to jednak znaczenia w dziedzinie państwowej, podobnie jak istnienie własności prywatnej nie wywołuje w państwie demokratycznym różniczkowania politycznego. Dlatego religia żydowska nie może być przeszkodą dla równouprawnienia Żydów.

Ala na ten sprawę się nie kończy. Marks kładzie nacisk na stronę społeczną zagadnienia. Od wyzwolenia politycznego daleko jeszcze do wyzwolenia „ludzkiego”, społecznego. Istota żydostwa nie polega na religii, lecz na jego roli społecznej. Żydostwo oznacza władzę pieniądza, panowanie handlu i operacji pieniężnych wogóle („Schacher”). Ale, jako przedstawiciele handlu i pieniądza, Żydzi nie są wyodrębniani w społeczeństwie nowoczesnym: społeczeństwo to wogóle opiera się na szachere, na geszeftie, w praktyce chrześcijaństwo stał się Żydami. A więc i pod tym względem Żydzi są częścią nowoczesnego społeczeństwa i trzeba zmienić z gruntu podstawy tego społeczeństwa, aby znieść żydostwo, jako symbol władzy pieniądza i szachrajstwa.

Oto treść rozprawki Marksa z 1843 r. Marks nie oszczędza Żydów, jako przedstawicieli „szacherkich” kapitalistycznej, ale od jej wymowy mogą mieć wspólnego z antysemityzmem p.p. Nowaczyńskich, którzy na to zwalczają geszeft żydowski, aby ten goręcej popierać i idealizować geszeft chrześcijański?!

I drugie jeszcze „odkrycie” zrobił p. Nowaczyński w dziedzinie marksizmu. Oto dowiedział się, że Marks był gorącym zwolennikiem i szermierzem niepodległości Polski. „Artykuły te — pisze z łupetem p. Nowaczyński — też zdaje się nieznane są naszym „uczonym w piśmie”, gdyż, o ile sobie przypominamy, w ostatnich latach dzisiejszych (? przyp. nasz) nikt o nich nigdy nie wspominał”. Ktośkolwiek zna polskie piśmiennictwo ojalistyczne choćby z tytułów wydanych książek, ten wie że artykuły Marksa o sprawie polskiej dawno już zostały przełożone na język polski i wyszły nawet w osobnej książce. Kto zaś czytał piśmnia i książki socjalistyczne, temu nie potrzeba przypominać, że poglądy Marksa i Engelsa na sprawę niepodległości Polski były nieskończoną ilość razy przytaczane, komentowane, roztrząsane przez socjalistów polskich.

Ala dla zadowolonego nieuka p. Nowaczyńskiego jest objawieniem, którego doświadczył dopiero w r. 1921, że Marks, począwszy od r. 1848 aż do śmierci, wymownie i entuzjastycznie popierał sprawę niepodległości Polski!...

I taki śmieśzek burżuazyjny popisuje się swymi „odkryciami” z dziedziny historii myśli socjalistycznej! Do takiej kompromitacji doszła polska publicystyka burżuazyjna!...

WART PAC PALACA...
Jak donoszą gazety amerykańskie, senacki Wydział Narodowy w Ameryce, filia Główna, Lmowski, Grabski i t. p. podjął oficjalną próbę zorganizowania na wychodźstwie ekspozytury „Narodowej Partii Robotniczej”!

Podobno próba się nie udała, ale w każdym razie, nowi przyjaciele N. P. R. wielkiego zaszczytu partii tej nie przyniosą!

Doniesienia gazet amerykańskich nasuwają na myśl z tego też względu, że jak dowiadujemy się, skądinąd, jeden z wysłańców N. P. R. odbywa obecnie podróż po Stanach Zjednoczonych, będąc formalnie na żołdzie Wydziału Narodowego!

SPRAWA ŚLĄSKA.
KONFERENCJA LOUCHEURA Z RATHENAUEM.
Paryż, 23 sierpnia.
(E. E.). Konferencja Loucheura z Rathenauem ma się odbyć w dniu 26 b. m. w Wicbaden.

PRZEDSTAWICIELE FRANCJI NA POSIEDZENIE LIGI NARODÓW.
Paryż, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Havas). — Na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów 5 września Francja reprezentowana będą Bourgeois, Viviani i Hanotaux.

PRZYJAZD ISHII.
Genewa, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Havas. — W nadchodzący piątek jest tu spodziewany przyjazd wicehrabiego Ishii'ego.

WYJAŚNIENIA JAPOROZYKÓW...
Genewa, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Havas. — Delegaci Japonii do Rady Najwyższej i do Rady Ligi Narodów wyrażają zdziwienie z oceny, z jaką spikowało się stanowisko Japonii w sprawie G. Śląska. Oświadczają oni mianowicie, że nieścisła jest wiadomość, jakoby baron Hayashi wyraził stanąć po stronie jednej lub drugiej z pośród dwóch tez przeciwnych. Swoboda delegata japońskiego w jego opinii w sprawie górnośląskiej pozostaje nadal całkowita. Ani baron Hayashi, ni wice-hr. Ishii nie otrzymali żadnych specjalnych instrukcji od swego rządu, który wyraził jedynie pragnienie, aby spór został rozstrzygnięty w sposób sprawiedliwy.

ODMOWA QUINONESA DE LEON.
Madryt, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Havas). — Quinones de Leon nie przyjął funkcji sprawozdawcy problemu górnośląskiego na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

OBRADEY GABINETU RZESZY.
Berlin, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Wied. B. K.). Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad kwestią górnośląską.

KORFANTY W POZNANIU.
Poznań, 23 sierpnia.
(P. A. T.). W Poznaniu bawi obecnie poseł Korfanti, który w dniu wczorajszym odbył dłuższą konferencję z p. wice-ministrem Wachowiakiem.

STARCIA NIEMCÓW Z ANGLIKAMI.
Gdańsk, 23 sierpnia.
(P. A. T.). — „Danziger Zig” donosi z Wrocławia, że w powiecie oleśkim doszło do starć pomiędzy wojskami angielskimi i samobroną niemiecką. Szczegółów brak.

z terytorjum Litwy, co też przez władze te zostało uskutecznione. Dochodzenie co do samej sprawy jest w toku, jednakże już w danej chwili można prawie z pewnością stwierdzić, że jeżeli istniała jenna akcja na terenie Litwy Środkowej, była ona w zarodku i większych rozmiarów nie przyjmowała, tym niemniej Rząd Polski w przewidywaniu możliwych nieporozumień na tem tle postanowił zasłosować wszelkie środki zapobiegawcze w celu uniknięcia jakichkolwiek zarzutów.

W dniu 23 b. m. generalny delegat Gałęcki rozesłał do podległych mu władz i urzędów komunikat, w którym w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17/V 1921 r. znosi lwowskie namiestnictwo. Na jego miejsce rozpoczynają urzędowanie władze administracyjno - polityczne drugiej instancji, a więc na terenie Małopolski urzędy wojewódzkie w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Stankławowie. Z dniem 1 września ustaje władza generalnego delegata. (E. E.).

Podpisanie polsko - francuskiego układu naftowego ma nastąpić w najbliższym czasie. Oba rządy nie ogłosiły dotychczas urzędowo warunków umowy, które mają być dla Polski korzystne i nie krępują jej wywozu. Rząd francuski pragnie rozciągnąć przywileje płynące z zawarcia konwencji naftowej nie tylko na firmy francuskie, lecz także na przedsiębiorstwa obce, w których zaangażowany jest kapitał francuski. (E. E.).

Komisja demilitaryzacyjna skończyła prace na Orawie. Na Spiszu nie doszło do porozumienia, ponieważ Czesi odrzucili żądanie Polski odstąpienia Jaworzny. Sprawę oddano dla rozstrzygnięcia konferencji ambasadorów. (E. E.).

WART PAC PALACA...
Jak donoszą gazety amerykańskie, senacki Wydział Narodowy w Ameryce, filia Główna, Lmowski, Grabski i t. p. podjął oficjalną próbę zorganizowania na wychodźstwie ekspozytury „Narodowej Partii Robotniczej”!

Podobno próba się nie udała, ale w każdym razie, nowi przyjaciele N. P. R. wielkiego zaszczytu partii tej nie przyniosą!

Doniesienia gazet amerykańskich nasuwają na myśl z tego też względu, że jak dowiadujemy się, skądinąd, jeden z wysłańców N. P. R. odbywa obecnie podróż po Stanach Zjednoczonych, będąc formalnie na żołdzie Wydziału Narodowego!

SPRAWA ŚLĄSKA.
KONFERENCJA LOUCHEURA Z RATHENAUEM.
Paryż, 23 sierpnia.
(E. E.). Konferencja Loucheura z Rathenauem ma się odbyć w dniu 26 b. m. w Wicbaden.

PRZEDSTAWICIELE FRANCJI NA POSIEDZENIE LIGI NARODÓW.
Paryż, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Havas). — Na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów 5 września Francja reprezentowana będą Bourgeois, Viviani i Hanotaux.

PRZYJAZD ISHII.
Genewa, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Havas. — W nadchodzący piątek jest tu spodziewany przyjazd wicehrabiego Ishii'ego.

WYJAŚNIENIA JAPOROZYKÓW...
Genewa, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Havas. — Delegaci Japonii do Rady Najwyższej i do Rady Ligi Narodów wyrażają zdziwienie z oceny, z jaką spikowało się stanowisko Japonii w sprawie G. Śląska. Oświadczają oni mianowicie, że nieścisła jest wiadomość, jakoby baron Hayashi wyraził stanąć po stronie jednej lub drugiej z pośród dwóch tez przeciwnych. Swoboda delegata japońskiego w jego opinii w sprawie górnośląskiej pozostaje nadal całkowita. Ani baron Hayashi, ni wice-hr. Ishii nie otrzymali żadnych specjalnych instrukcji od swego rządu, który wyraził jedynie pragnienie, aby spór został rozstrzygnięty w sposób sprawiedliwy.

ODMOWA QUINONESA DE LEON.
Madryt, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Havas). — Quinones de Leon nie przyjął funkcji sprawozdawcy problemu górnośląskiego na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

OBRADEY GABINETU RZESZY.
Berlin, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Wied. B. K.). Gabinet Rzeszy obradował wczoraj nad kwestią górnośląską.

KORFANTY W POZNANIU.
Poznań, 23 sierpnia.
(P. A. T.). W Poznaniu bawi obecnie poseł Korfanti, który w dniu wczorajszym odbył dłuższą konferencję z p. wice-ministrem Wachowiakiem.

STARCIA NIEMCÓW Z ANGLIKAMI.
Gdańsk, 23 sierpnia.
(P. A. T.). — „Danziger Zig” donosi z Wrocławia, że w powiecie oleśkim doszło do starć pomiędzy wojskami angielskimi i samobroną niemiecką. Szczegółów brak.

O SPOKOJ W BYTOMSKIM.
Bytom, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Komendant wojsk angielskich w Bytomiu, Vanehop, odbył z przedstawicielami polskimi konferencję w sprawie utrzymania spokoju w Bytomiu i powiecie bytomskim. Polacy przedstawili mu niezłe stosunki, panujące w mieście Bytomiu wskutek napadów, organizowanych przez bandy Selbstschutzu na Polaków. Komendant angielski oświadczył, że istnienie tych band jest mu nieznane i obiecał wydać natychmiast ostrą zarządzenia w celu ich usunięcia.

O ARBITRAŻ PAPIEŻA.
Bytom, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Wobec nierozstrzygnięcia przez Radę Najwyższą sprawy G. Śląska i przekazanie jej Radzie Ligi Narodów, powstała zwłaszcza w katowickich kołach niemieckich G. Śląska myśl rozpoczęcia kroków w celu oddania sprawy górnośląskiej pod arbitraż Papieża. „Oberschlesischer Kurjer” wyzwa centrowe miarodajce czynniki, aby się tą sprawą energicznie zajęli.

KOSZTA OKUPACJI G. ŚLĄSKA.
Bytom, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Jakk donosi komisja międzynarodowa, koszty utrzymania armii okupacyjnej na G. Śląsku wynoszą 9 miliardów 50 milionów marek do dnia 10 sierpnia.

Rokowania angielsko-irlandzkie.
TAJNE POSIEDZENIE PARLAMENTU IRLANDZKIEGO.
Dublin, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Reuter. — Na dzisiejszym tajnym posiedzeniu parlamentu irlandzkiego stwierdzono, że publiczne posiedzenie parlamentu, które zajmie się odpowiedzią dla rządu angielskiego, nie odbędzie się przed piątkiem. Odpowiedź nie będzie akceptująca, ani odrzucająca, lecz zredagowana w ten sposób, że podjęcie dalszych rokowań będzie możliwe.

ZWOŁANIE KONWENTU NARODOWEGO.
Londyn, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Reuter). — „Stear” donosi, że siñeisiści zwołują konwent narodowy do Dublinu, aby omówić propozycje rządu angielskiego, wystosowane do Irlandczyków. Oznacza to, zdaniem dziennika, że parlament narodowy nie chce brać odpowiedzialności za przyjęcie lub odrzucenie warunków Lloyd George'a, lecz chce pozostawić powzięcie decyzji w tej sprawie partjom irlandzkim.

ZNACZENIE IRLANDZKICH AMERYKANSKICH.
..Nauen, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Radjo. — Reprezentant siñeistów w Waszyngtonie przybył do Dublinu, celem uczestniczenia w obradach. Przybyciu jego przypisują wielkie znaczenie, gdyż reprezentuje on opinie amerykańskich Irlandczyków tak ważną dla Irlandji.

KOMISJA DO SPRAW IRLANDZKICH.
Londyn, 23 sierpnia.
(E. E.). „Daily Mail” donosi, że rząd angielski opowiada do życia specjalną komisję, która ma łącznie z ministrem do spraw Irlandji oburysić środki, jakie należałoby przedsięwziąć w razie pomyslnego załatwienia sprawy irlandzkiej.

ZAMACH W BELFASCIE.
Londyn, 23 sierpnia.
(P. A. T.). Reuter. — Dzienniki donoszą, że w Belfascie rzucono bombę w dzielnicy, zamieszkałej przez katolików. Dzienniki stwierdzają, że jest to pierwszy zamach od czasu zawarcia zawieszenia broni między Lloyd George'em i de Valera. Jak podaje „Associated Press”, ofiarą zamachu padło 7-ro dzieci.

Konferencja w sprawie rozbrojenia.
ZGODA ANGLJI NA UDZIAŁ W KONFERENCJI.
Waszyngton, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Havas). Do departamentu stanu przesłała nota lorda Curzona, zawierająca oficjalnie, o zgodzie Anglii na wzięcie udziału w konferencji rozbrojenia w Waszyngtonie. Rząd angielski ma nadzieję, że konferencja ta doprowadzi do wielkich rezultatów, które zapewnią światu pokojność i pokój.

DOKOŁA KONFERENCJI.
Londyn, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Reuter). Jak donosi „Times”, kwestia wyspy Yap będzie załatwiona jeszcze przed konferencją waszyngtońską. Jest prawdopodobne, że sprawa Szantungu będzie przedmiotem obrad konferencji.

Na bliskim wschodzie.
ZWYCIESTWA TURKÓW.
Poldhu, 23 sierpnia.
(P. A. T.). (Radjo). Smyrneński korespondent „Times'a” donosi, że kontrakt negocjacyjny tureckich, przygotowany przez Kemala Paszę był arcydziełem sztuki wojennej, i że kompletnej porażki uniknęli Grecy tylko dzięki przytomności umysłu gen. Papoulasa i przybyciu świeżej dywizji, której istnienie nie było wiadome Kemalowi Paszy. Opór turecki wzmagą się. Do niewoli greckiej dostało się 170 oficerów i 4000 żołnierzy.

ROZWIĄZANIE ZGROMADZENIA NARODOWEGO W ANGORZE.
Wiedeń, 23 sierpnia.
(E. E.). Z Konstantynopola donoszą, że Mustafa Kemal po objęciu rozkazów wodzów nad armją Angory rozwiązał zgromadzenie narodowe w Angorze.

Kronika polityczna.

Wobec pogłosek o rzekomo prowadzonych przez Rząd Polski rokowańach z rządem niemieckim w sprawie G. Śląska, Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, iż żadne podobne rokowania nie mają miejsca.

Dr. Jodko ostatecznie mianowany posem Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie łotewskim, wyjechał obecnie do Konstantynopola, dla załatwienia spraw prywatnych. Na początku września p. Jodko powróci do Warszawy, skąd natychmiast uda się do Rygi.

Naczelnik Państwa w porozumieniu z se-matem wolnego m. Gdańska udzielił exequatur

p. H. H. Brinckmanowi, konsulowi holenderskiemu w Gdańsku.

Dowiadujemy się z kół rządowych, że przesłanie do Warszawy przez władze Litwy Środkowej pewnej liczby osób należących do b. formacji gen. Bułak-Bałachowicza nastąpiło na skutek następujących faktów: Od pewnego czasu Delegat Rządu Polskiego na terytorjum Litwy Środkowej otrzymywał wiadomości o formowaniu się na terenie Litwy Środkowej organizacji mogących przez swą działalność wpłynąć ujemnie na stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwami sąsiednimi. Na skutek tego Rząd Polski zwrócił się do władz Litwy Środkowej o wydanie osób, co do których zachodzi podejrzenie, że są głównymi organizatorami tych przedsięwzięć i wydalenie ich

ZAMIARY GREKÓW.

Raym, 23 sierpnia. (E. E.). W tutejszych kołach wojskowych panuje przekonanie, że Grecy pójdą na Konstantynopol. Aczkolwiek urzędowo zaprzeczono wiadomości, jakoby Anglja udzielić miała na to swej zgody, prasa grecka usilnie agituje za odzyskaniem Konstantynopola i za wskrzeszeniem Bizancjum.

Pomoc dla Rosji

OSWIADCZENIE LLOYD GEORGE'A.

Horsea, 23 sierpnia. (P. A. T.). (Radio). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że podstawy akcji ratunkowej dla Rosji winny mieć charakter międzynarodowy, a nie wyłącznie międzysojuszniczy. Premier angielski jest zdania, że pomoc dla Rosji nie jest bynajmniej przywilejem lecz obowiązkiem całego świata cywilizowanego. Niemcy aczkolwiek oddzielone są obecnie od Rosji przez Polskę nie przestały być bliskim sąsiadem Rosji i są w wysokim stopniu zainteresowane losem Rosji, w powodu, że na obszarach Nadwołżańskich i w Rosji południowej przebywają setki tysięcy kolonistów, pochodzenia niemieckiego, którym zagraża śmierć głodowa.

POMOC DLA GŁODNYCH I ODBUDOWA PRZEMYSŁU.

Ryga, 22 sierpnia. (P. A. T.). Przybył tu znany angielski dyrektor wielkich zakładów przemysłowych Ergart w towarzystwie sekretarzy i rzeczoznawców. Przybycie jego ma pozostawać w związku z opracowaniem wielkiego planu odbudowy przemysłu rosyjskiego łącznie z udzieleniem pomocy dla głodnych.

WĘGIEL DLA ROSJI.

Moskwa, 23 sierpnia. (E. E.). Znany miliardier niemiecki Stinnes zawarł pierwszą umowę z bolszewikami, obowiązującą się dostarczyć 40 tysięcy ton węgla do Petersburga. Umowę zawarto przy współudziale Anglików, którzy dają węgiel. Stinnes zaś zapewnił środki transportowe i finansuje transakcję.

O ZAKUP CHLEBA I ZBOŻA DLA ROSJI.

Wiedeń, 23 sierpnia. (E. E.). Nansen w najbliższych dniach udaje się do Moskwy celem porozumienia się w sprawie udzielenia Rosji międzynarodowego kredytu na zakup chleba i zboża w wysokości 10 milionów funtów szterlingów.

O POMOC DLA GŁODNYCH W ROSJI.

Moskwa, 23 sierpnia. (E. E.). Na czele delegacji, która ma się udać do zachodniej Europy z ramienia sowieków celem wyjednania pomocy dla głodnych w Rosji, stanął m. b. prezes Dumy rosyjskiej Gołowin.

WYJAZD DELEGATÓW AMERYKAŃSKICH.

Ryga, 23 sierpnia. (P. A. T.). Dział Browa wyjeżdża do Londynu, a drugi z członków amerykańskiej delegacji, Kwinn, do Warszawy.

ARESztOWANIE W MOSKWIE.

Moskwa, 23 sierpnia. (E. E.). W tych dniach aresztowano członka wzechrosyjskiego Komitetu pomocy głodnym, Salamotowa.

Z państw bałtyckich

ROKOWANIA LOTEWSKO - NIEMIECKIE.

Ryga, 23 sierpnia. (P. A. T.). Lotewska Agencja Telegraficzna donosi, że lotewsko - niemiecka komisja gospodarcza odbyła posiedzenia dwa razy dziennie, obradując w dalszym ciągu nad traktatem gospodarczym.

ROSJA A ZWIĄZEK PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Wilno, 23 sierpnia. (E. E.). Kowieński organ partii chłopsko-demokratycznej, „Lisawe“, w artykule wstępny pisał, między innymi: „Najwzajemniejszym zadaniem związku Bałtyckiego jest wolać do Rosji sowietkiej na zasadach równości i sprawiedliwości. Związek taki powinien się opierać na prawie międzynarodowym. Możemy dać Rosji możność utrzymania za pośrednictwem związku Bałtyckiego łączności z Europą zachodnią. Ten związek wschodnio - europejski miałby znaczenie dla całego świata. Byłby on gwarancją pokojowego załatwienia zagadnienia wschodniego. Dla małych narodów jest to jedyna właściwa droga dająca rekojmienie istotnego uregulowania problemu narodowościowego.

Sprawa Gdańska

REKURS W SPRAWIE ORZECZEŃ HAKINGA.

Gdańsk, 23 sierpnia. (P. A. T.). Jak się dowiaduje „Gazeta Gdańska“, senat pod naciskiem stronnictw niemieckich postanowił odwołać się do Rady Ligi Narodów w sprawie orzeczenia gen. Hackinga, przyznającego koleje gdańskie Polsce.

ZMIANY W KONSTITUCYI GDANSKIEJ.

Gdańsk, 23 sierpnia. (P. A. T.). Dzienniki tutejsze donoszą, że Rada Ligi Narodów postanowiła uzupełnić treść konstytucyi gdańskiej w sposób następujący: Prezydent i siedmiu czynnych senatorów będą wybrani przez parlament na przeciąg czterech lat. Wybory nie mogą być doko-

mane przed upływem 6 miesięcy albo później, niż w 12 miesięcy po rozpoczęciu okresu wyborczego parlamentu. Wszyscy senatorowie obejmą urządowanie po upływie roku od rozpoczęcia okresu wyborczego parlamentu. Kompetencje urzędowe prezydenta i 7 senatorów urzędujących wygasają po upływie roku od rozpoczęcia okresu wyborczego świeżo wybranego parlamentu. W razie ustąpienia lub śmierci któregoś z urzędujących senatorów będzie wybrany zastępca na pozostały okres urzędowania.

Wiadomości telegraficzne.

— Oddział straży D'Annunzia w Rijcei obsadził nagle o 22 h. m. ważny punkt strategiczny Ponte del Ostro około Cattaro.

— W Jenie rozpoczął się zjazd niemieckich partii komunistycznych, w którym bierze udział 800 delegatów, między nimi 10 przedstawicieli zagranicznych partii komunistycznych.

— Król Aleksander wystosował odezwę do ludu, w której przypomina, że rządy jego ojca dały wyzwolenie polityczne i umję seńców, krotów i słowców.

— Dnia 22 h. m. o g. 11 przed południem wkroczyły do Fiml Kirchen bataliony wojsk węgierskich, prowadzone przez gen. Soosa.

— Z polecenia ententy, Cesał koncentrują swe wojska na granicy węgierskiej w celu interwencji w razie, gdyby Węgry czyniły trudności w sprawie ewakuacji zachodnich komitatów węgierskich.

— W Tangerze obiega pogłoska o nowej bitwie pomiędzy Maurami i Hiszpanami. W okolicy Ihas Havarem jest przerwana. Hiszpanie ewakuują wyspę Penon de Vales.

— Zmarła w Plocku założycielka sekty mariańców Kozłowska.

Co robią pijani członkowie defensywy?

Donoszą nam o fakcie następującym: Panna O. pracowała jako wychowawczyni u p.p. N., a których również mieszkała. Pewnego dnia p. O. pokłóciła się ze swymi pracodawcami i opuściła zajmowaną posadę i pokój. Nie mając gdzie mieszkać, postanowiła przesiedlić noc w Alejach Ujazdowskich do znajomym p. J. Nad ranem podeszło do nich dwóch pijanych młodych ludzi, którzy w nieprzyzwoity sposób zaczepiali p. O. Gdy p. O. i towarzyszący jej p. J. domagali się od pijanych młodzieńców, by ich opuścili, ci zawołali policjanta (Nr 1515) i okazując mu swoje legitymacje z defensywy, kazali sprawdzić dowody osobiste p. O. i p. J. Ponieważ p. O. nie miała dowodu osobistego przy sobie, aresztowano ją i odprowadzono do 9 komisariatu, a nazajutrz do Urzędu Ślepego. P. J., który domagał się wypuszczenia p. O. oświadczył, że będzie ona odesłana do defensywy. Na pytanie: do jakiej? odpowiedziano, że to tajemnica. Gdy p. J. wskazał, że według konstytucyi, młot nie może być używany ponad 24 godzin, wyjaśniono mu, że każdy Urząd ma prawo zatrzymywania przez 24 godziny, więc policja trzyma dobie, wydział ślepecy drugą, defensywa trzecią — i t. d.

Okazuje się tedy, że w Polsce są różne konstytucje: jedna dla zwykłych śmiertelników, specjalna zaś konstytucja istnieje dla różnych urzędów.

Towarzysz Ryan.

(Wspomnienie pośmiertne).

Na początku miesiąca zmarł w Melbourne (Australia) przywódca partii robotniczej, Tomasz Ryan, b. prezydent ministrów.

Dożył lat zaledwie 45. Prawnik z wykształcenia i wybitny adwokat, za młodu oddał się życiu politycznemu, stawając w obrocie uciśnionego proletariatu. Wstąpiwszy w 1909 r. do parlamentu, został młodym doświadczeniem przywódcą stronnictwa socjalistycznego, które było w opozycji.

W 1913 r., gdy socjaliści zwyciężyli przy wyborach, Ryan objął kierownictwo gabinetu. Jako premier realizował stopniowo lecz konsekwentnie program socjalistyczny, prowadząc szeroką akcję upaństwowiającą. Za jego sprawą Australia ma ubezpieczenia państwowe, ma własne koleje żelazne, ma swe kopalnie węgla, czyli uniezależniła się od przewagi prywatnego kapitału. Nie zdążył już przeprowadzić upaństwowienia żegluga, której program szczegółowo opracował. Na koniec potwierał państwowe sklepy rzemieślnicze, zaprowadził państwową hodowlę bydła, tartaki rządowe i t. d.

Był nieublaganym wobec zachłanność kapitalu, nie zważając na żadne protesty i przeszkody. Szczególnie ostro traktował sprawę agrarną. Celem eksploatacja bardzo bogatej gleby australijskiej a szczególnie łąk, utworzyły się tam kompanie, które uzyskiwały od rządu długoterminowe kontrakty dzierżawne.

Z uwagi, że warunki były dla narodu niekorzystne, oddając go na łup przedsiębiorców, Ryan wyjechał w parlamencie zmianę umowy, czem ścigał na siebie gromy, był najbardziej znienawidzonym człowiekiem w sferach kapitalistycznych. Za to stworzył w Australji oazę socjalizmu, którego prawidłowe funkcjonowanie budzi podziw wszystkich bezstronnych badaczy stosunków tamtejszych.

Towarzysz Ryan zaciągnął się na początku wojny w szeregi armji, proszono go jednak aby zatrzymał stanowisko kierownika rządu, na którym jest niezbędny.

Rzecznik sprawy irlandzkiej, owacyjnie przyjmowany był przez sinnfeinistów podczas pobytu swego w Anglii. Kryształowy charakter, nieustraszony pracownik, żarliwy przyjaciel proletariatu, Ryan lubo otoczony wrogami — stwierdzają dzienniki burżuazyjne — nakazywał dla swej osoby szacunek powszechny.

Jakkolwiek od 1916 r. rządzi w Australji gabinet więcej umiarkowany Hughes'a, to jednak nie poważał się on zmienić charakteru socjalistycznej kolonji, lubo tempo reform zostało zwolnione.

Rzucamy garść kwiatów na mogiłę towarzysza, który dla idei socjalizmu niespożyte położył zasługi.

Jan Prosa.

Tow. Ludwik Terakowski.

Dnia 4 lipca zmarł na gruźlicę w Nowym Targu w szpitalu Czerwonego Krzyża tow. Ludwik Terakowski, przeżywszy lat 48. W amarym kraju nasza partja wybitnego działacza, który od młodzieńczych lat stał na usługach P. P. S. W r. 1898 wystąpił na czoło ruchu partyjnego P. P. S. D. w Wiedniu, był założycielem „Sily“ w Wiedniu i stałym w pewnych czasach jej przewodniczącym. W czasie swej działalności wykształcił cały szereg tow. działaczy partyjnych, którzy, powracając do kraju, stawali się cennym nabytkiem dla partji. Z zawodu blacharz, od 1907 r. był urzędnikiem wiedeńskiej powszechnej kasy chorych.

Tow. Terakowski był stałym delegatem z org. wiedeńskiej na kongresy partyjne. Około r. 1908 rozszerzył organizację P. P. S. na inne dzielnice Wiednia, skupiając rozproszoną Polonję. Był też członkiem Rady dzielnicowej (Bezirksrat).

W czasie wojny brał udział w komitecie niesienia pomocy uchodźcom z Galicji, poczem wzięty do wojska, dostał się, ranny w głowę, na front w włoskim do niewoli, skąd wrócił z armją Hallera, jak podporucznik.

Zmarły osierocił żonę i małego synka.

Ruch robotniczy. Z życia partji.

Kole Pelczowina. Dziś o g. 4 m. 80 pp. w Hucie szklanej Pelczowina, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Tramwajowa org. PPS. Jutro o g. 6 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu tramwajowej org. P. P. S., o g. 7 w. ogólne zebranie członków w lokalu OKR. Al. Jerolimskie 56.

Kolejowa org. PPS. Egzekutywa. Jutro o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy kolejowej org. PPS., w lokalu OKR. Al. Jerolimskie 56.

Dzielnica Praga. Jutro o g. 6 m. 30 w. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Brukowej Nr. 29.

Dzielnica Jerolimka. Jutro o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Chłodnej Nr. 41.

Dzielnica Mokotów. W piątek d. 26 h. m. o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Bagatela Nr. 12a.

Dzielnica Nowo-Bródno. W piątek d. 26 h. m. o g. 4 m. 30 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Olsznickiej 16.

Ruch zawodowy.

Zadania urzędników magistratu, Zarząd Związku urzędników magistratu, mając na względzie nieznośny stan materialny pracowników, i nie otrzymując odpowiedzi na zgłoszone już kilkukrotnie żądania, w dniu 20 h. m. zwrócił się z prośbą do magistratu, o niezwłoczną decyzję co do uregulowania postulatów, wyrażonych w żądaniach Związku, przyczem oświadczył, że konkretnej odpowiedzi Magistratu oczekuje do dnia 23 h. m. Po tym terminie pracownicy miejscy będą zmuszeni chwycić się ostatecznych środków samoobrony, gdyż głód i niedza zagląda im i ich rodzinom w oczy. Wystąpienie swoje urzędnicy magistratu tłumaczą tem, że od marca nie otrzymują żadnych podwyżek pensji, pomimo gwałtownej drożyzny artykułów spożywczych. Magistrat zignorował uchwałę Rady Miejskiej z dnia 19 lutego r. 1920 i nie reguluje poborów, a niejednokrotnie wystąpienia Związku pracowników zhywał i zhywa obietnicami i nie czyni, by sprawę tę załatwić. Ostatnio w sierpniu Magistrat podał do wiadomości urzędników, że niezwłocznie przystąpi do uregulowania zaległości, wypłacania zapomóg jednorazowych, jeżeli otrzymają urzędnicy państwowi i umorzenie wynagrodzenia na przyszłość. Ale i ten komunikat, niestety, okazał się również tylko obietnicą, bowiem pracownicy miejscy otrzymali zaledwie jedną zapomogę, do uregulowania zaś zaległości i umorzenia poborów magistrat dotąd nie przystąpił.

Baczność! członkowie Związku gastronomiczno-hotelowego. We czwartek d. 25 sierpnia, o godz. 4 w nocy, w lokalu kina Polonia (ul. Jasna 9) odbędzie się ogólne zebranie członków wszystkich sekcji. Liczna obecność członków niezbędna. Wejście za okazaniem regulaminu. Zjazd. Przypomina się członkom o wpłaconiu składek zaległych i za miesiąc bieżący.

Na Kresach...

Dnia 16 h. m. do urzędu gm. Rójcy pow. Nowogrodzkiego przyszedł komendant 2 szwadronu 25 pułku ułanów ppor. Ostoja i zarządził natychmiastowe opróżnienie lokalu gminy, jak również dostarczenie 20 furmanek.

Na przedstawienie zastępcy wójta, p. Kraskowskiego, że żądanie p. pporozownika nie może być wykonane, jako sprzeczne z otrzymanymi instrukcjami starostwa, p. ppor. Ostoja w stanowczym tonie zażądał wypełnienia rozkazu.

Nazajutrz rano przyszedł ppor. Ostoja ponownie do urzędu gminy, tym razem w asyście 10 wystrojonych ułanów i powtórzył swoje żądanie.

Podrażniony odmowną odpowiedzią sibi imi krawca jabłko sekretarza gminy, p. Kaszmierezyka, a następnie zniechęcił czyniąc zastępcę wójta p. Kraskowskiego, kazał ten doradzić mu załatwić sprawę poleubownie, i depłęgo na emerytalne przedstawiciela p. Kraskowskiego, spisano protokół.

(W gminie wspomniano ogólnie poruszenie — sympatje dla „ulianów“ znacznie osłabły, do czego przyczyniły się i inne wypadki samowoli i bezprawia dokonywane na ludność miejscową.)

Przyczyna tego smutnego zajścia leży w tem, iż pp. oficerowie pedzą żywot bezczynnym i domniemają się wszędzie bolszewizma, nie chcą zrozumieć, że nie licuje z polskim oficerem zdjęcie smutnej pamięci śladomów carskich i że kontrola swoboda obywateli kraju nie leży w ich obowiązkach.

Ci ludzie młodzi, dzielni w boju — nie chcą tego pojąć, że swym zachowaniem przyczyniają niepowetowaną szkodę Polsce, usposabiają ludność kresową wrogo do naszej państwowości i władzę leją wodę na młyn bolszewizmu.

Białorusin, z natury flegmatyczny, kłwa głowę na bezprawia i powiada: „a mówili, że już wojny niema...“

Należy przypuszczać, że p. minister Sosnkowski zechce wniknąć w te okoliczności na kresach i widnego zajścia przykładać ułanów — gdyż nie po to żołnierzem krwią swoją budował gminę polską, by później lepszy rozwijdzony oficer mógł ją rozbić.

Dr. med. FELDHUSEN powrócił.

Chor. wener. skórne, moczopłowe (niemiec) Wielka 71, tel. 182-18. Do 11-4-7.

Z prowincji Wieluń.

(Korespondencja własna).

Nieudany wiec Witosowców.

„Tygodnik Ludowy“ z dnia 7 sierpnia r. b. umieścił wzmiankę o wiecu P. S. L. w Wieluniu, na którym przemawiał poseł Fijałkowski i p. Czech, celem przywołania których było założenie Koła P. S. L. Panowie ci dążyli na wiecu do przeprowadzenia uchwały o wyrażeniu votum sańsaisa dla Witosu, lecz spotkali się ze zburzeniem zebranych: „Prez a Witos!“

Zebrał głos tow. Wilczek, wyjaśniając nieobecnym, iż premier Witos lawiruje w gabinecie, byle tylko utrzymał się u władzy. Nie wystąpił on z gabinetu razem z tow. Daszyńskim, nie broni interesów bezrolnych i maśrolnych, a jedynie bogatych gospodarzy. Wina za obecną gospodarkę w Polsce spada w znacznej mierze na niego.

Zebrał następnie głos poseł Baranowski z „Wyzwolenia“, uzupełniając przemówienie tow. Wilczka przez wyjaśnienie polityki P. S. L. w Sejmie.

Gdy powtórnie chciał zabrać głos pos. Fijałkowski, powstał hałas. Słychać było okrzyki: „prez z grupą króla zubożonego chłamstwa“. Pos. Fijałkowski nie mógł przysiąc do głosu, a że się udało mu się zorganizować Koła P. S. L., orzekł, że zebrał się pijani. Tow. Wilczek przedłożył wówczas poniższą rezolucję:

Uczestnicy wiecu P. S. L. w Wieluniu potępią obecną gospodarkę Rządu, na którego czele stoi Witos a domagają się bezwzględnego usunięcia Witosu z zajmowanego stanowiska wraz z całym gabinetem.

Zebrał wnieśli okrzyk: „prez a P. S. L.“. Poseł Fijałkowski opuścił wiec, nazywając tow. Wilczka komunistą, a o nieudaniu się wiecu nie wspominał w „Tygodniku Ludowym“.

Lida.

(Korespondencja własna).

Władze kresowe w roli instruktorów Z. L. N.

W powiecie Iłkizkim Naczelnik 5-go rejonu w Ejszyszkach, p. Bronisław Jungnickel, rozkazał wójtowi gminy Raduńskiej zebrać na dzień 11 lipca r. b. do 30 ludzi do lokalu gminy, ponieważ, jak zapewniał p. Naczelnik, miał przyjechać dygnitarz z Województwa.

Posłuszny władzy przełożonej wójt zwołał na oznaczony dzień około 60 osób, tymczasem naczelnik zapowiedział przybycie z województwa, przyjechał p. naczelnik rejonu z instruktorem Z. L. Narodowego i zaczęli we dwóch referować o chwalebny program endecki, poczem wszystkich obecnych wpisali, nie pytając, czy kto chciał, czy nie, na listę członków Z. L. N. Jednocześnie p. naczelnik rejonu zapowiedział wszystkim wójtom, że tylko Z. L. N. należy popierać i organizować, przedstawiciele zaś wszystkich innych partji politycznych, jak „Wyzwolenie“, P. P. S. go zauważaniu na terenie gminy, natychmiast aresztować (?).

O całym zajściu wójt doniósł starostwu, a następnie, jak ma się zachować wobec utworzonego przez naczelnika rejonu Z. L. N. i czy ma się

organizację popierać. Jak starostwo zareaguje na to, niewiadomo; wszelkie z niecierpliwością wszyscy demokratycznie myślący obywatele czekają rozstrzygnięcia tej sprawy, gdyż wobec zbliżającej się kampanii wyborczej jest nader ważną rzeczą wiedzieć, czy miejscowe władze staną na wysokości swego zadania i nie użyją swojej władzy dla popierania Z. L. N. a potrzebą zachować bezstronność. Mamy nadzieję, że postępek p. naczelnika rejonu będzie należyty ukarany. Spodziewamy się, że odnośne władze podkreślą odpowiednio, iż instytucje rządowe i Z. L. N. to są dwa odrębne pojęcia, jakkolwiek trudno to przekoniemy wtłoczyć do głowy naszym chłopom, którzy widząc, jak nadleśnictwo lidzieli przytulilo i siebie w rządowym łoku aż dwie organizacje, bo Z. L. N. i Związek Ziemiaków, nie mogą żadną miarą zrozumieć, jaka może być różnica między pojęciami: „Pański, Polski i Z. L. N.” i wciąż je zespalają. Miejsowe kluby „Wywołania” i P. P. S., reagując na powyższe zajścia, skierowały do starostwa swój protest.

Mieszkanie,

Lida, 9 sierpnia 1921 r.

Głosy czytelników.

W sprawie weterana z 1831 r.

Od dni kilku „Robotnik” odwołuje się do ofiarności publicznej dla 112-letniego starca, weterana z 1831 r., pozostającego z chorą córką w krańcowej nędzy.

Czyżby nie istniały w Warszawie instytucje, w których starzy bezdomni znaleźli mogą przylecieć i opiekę? Czy niema specjalnych zakładów dla tych, którzy przelewali krew za Ojczyznę i ktorými kraj opiekować się powinien?

O ile wiem, Magistrat utrzymuje, względnie subwencjonuje takie schroniska; powinno tam być miejsce przedewszystkiem dla tak zasłużonych obywateli, jak weterani z 1831 r.

Wiem także, iż istnieje Stowarzyszenie weteranów powstania z 1831 r., opiekujące się towarzyszami broni z tegoż roku, nie odmówi więc przytulku starszym towarzyszom.

Jest to sprawa publiczna, nad którą społeczeństwo nie może przejść do porządku dziennego. Dziwić się trzeba, iż Rząd i Magistrat nie w tym wypadku nie czynią.

Towarzysz,

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

London 8875 — 9850.
Paryż 213,50 — 212.
Berlin 31,55 — 31,50 — 31,25.
Dolary Stan. Zjedn. 2675 — 2750 — 2670.

Kronika.

S. p. Bończa - Stepiński.

Polska sztuka sceniczna poniosła ciężką stratę. W Drohobyczu zmarł w wieku lat 41 ś. p. Leonard Bończa-Stepiński, art. teatru Polskiego. Zmarły od 2 lat pracował w Warszawie i w tym krótkim czasie wybił się na czoło współczesnych aktorów polskich. Grę Jego cechowała wielka inteligencja, gruntowność, ażeo najsłabiej rozwiniętych talentach, opanowanie każdej roli, wczucie się i zglębianie każdej utworzonej postaci. Ostatnia Jego kreacja w sztuce Kiedrzyńskiego: „Czy księżniczki Fathny” była arcydziełem gry aktorskiej i postawiła Go na wyżyny antyzmu scenicznego. Cześć Jego pamięci!

STAN POGODY.

(według danych państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24°5, najniższa 11°7 (w Zakopanem o- nędaj 21° i 3°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Poseidzenie Rady miejskiej. W dniu 25 sierpnia r. b. (czwartek) o godz. 7 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne nagłe posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym: przedstawienie Magistratu w sprawie sytuacji finansowej miasta.

Losy 5-ej klasy III Loterii Państw. zostały już wydane i są do nabycia we wszystkich kolekturach. Ostatni termin odnowienia losów 4 klasy na piątą klasę upływa w dniu 2 września r. b.

Licytacja. Na przedmioty: 1) jubilerskie, 2- zegarmistrzowskie, 3) galanterijne, 4) optyczne urządza się w dniu 8 września 1921 r., o godz. 10 rano licytację ofertową i przetarg ustny w Pałacu Namieslnikowskim, — Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 46.

Informacji udziela Wydział Finansowo-Gospodarczy Prezydium Rady Ministrów, gdzie należy składać ostemplowane oferty oraz wadium w wysokości 10 proc. ofiarowanej kwoty do dnia 5 września 1921 r. do godz. 2 po poł.

Prez. Rządowej Kom. Lków. do spraw plebisc.

Z Zachęty. W salach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych trwa w dalszym ciągu wystawa bieżąca, na której zwracają powszechną uwagę ostatnie prace Józ. Rapackiego, Fedkiewicza, Puffkego, Kramodębskiego, Lechowskiego i wielu innych. Po zamknięciu także, 1 września, otwarta będzie wystawa poświęcona dzieł artysty lwowskiego, ś. p. Wł. Błockiego, Marjana Trzebińskiego, oraz znanej artystki paryskiej Blanki Mercere. Wystawy te będą bardzo interesujące dla miłośników malarstwa, zwłaszcza nowy cykl widoków z Gdańska i Pomorza M. Trzebińskiego.

Pasie linij telegraficznych i telefonicznych. Daje się zauważyć kompletna nieświadomość wśród mas ludności tej ważnej roli, jaką odgrywa w życiu społecznym i prywatnym telegraf i telefon i dlatego na porządku dziennym jest bezcelowe i bezmyślne pasie tych środków komunikacyjnych. Dorośli na przykład kradną podpory do słupów lub zrabują całe słupy na opał i jako materiał budowlany; kradną drut żelazny i hak; dzieci zaś dla zabawy tłuką izolatory, ciskają w nie kamieniami, przerywają druty lub zarzucają na nie różne gałęzie, sznurki, szmaty i inne przedmioty. Przyczynia to ogromne straty dla Państwa, a tem samem i dla wszystkich obywateli, którzy ponoszą i naprawy telefonów i telegramów pokryć muszą obywateli, płacąc większe podatki.

Jednocześnie władze pocztowo-telegraficzne zwróciły się do ministerium spraw wewnętrznych, ministerium robót publicznych, ministerium wyznań religijnych i oświecenia publicznego o współdziałanie, jak również pouczenie ogółu za pośrednictwem funkcyjarskiej, którzy mają bezpośrednią z nim styczność, o obowiązku poszanowania linii telegraficznych i telefonicznych, jako dobra publicznego.

Samochody i uliczni. Do komendy policji dochodzą skargi, że ulicznicy dopuszczają się następujących wykroczeń: utrudniających ruch samochodowy, a mianowicie: rozrzucanie na drogach rozbite butelki, stare żelastwo i inne ostre przedmioty w celu przedziurawienia gum i stworzenia zajmującego widowiska przy ich naprawie; dzurawia umyślnie gumy zatrzymanym maszynom, obrzucają przejeżdżające samochody kamieniami, błotem lub piaskiem; opluwają jadących lub wymyślają; zamiast

usunąć się z zewazu przed nadchodzącą maszyną, stoją na środku drogi i odskakują dopiero w ostatniej chwili, udając chęć rzucenia się pod samochód lub też przebiegnięcia drogi wprost tuż przed samochodem. W tym wypadku ulicznicy narażają na niebezpieczeństwo nie tylko jadących, lecz i samych siebie, gdyż mogą łatwo dostać się pod samochód, potknąwszy się przy odskakiwaniu, lub gdy wskutek pęknięcia opony maszyna ślizga się po drodze. Uderzenie kierowcy kamieniem, lub zasypienie mu oczu piaskiem, pozbawiające zdolności władania maszyną, może poślgnąć fatalne skutki, również nie tylko dla osób jadących samochodem, a wszystkie przytoczone fakty dowodzą pewnego zdziwienia niegodnego kraju o wyższej kulturze. Materjalne szkody, spowodowane przez rozmyślne niszczenie samochodów spadają częściowo na skarb Państwa lub fundusze społeczne, gdyż prywatne samochody stanowią wielką część ogólnej ilości kursujących samochodów. Biorąc powyższe pod uwagę, komendant policji polecił kierownikom komisariatów i oddziału komendy policji wydać zarządzenia, aby w wypadkach stwierdzenia karygodnego zachowania się uliczników wobec przejeżdżających samochodów, policja przystąpiła do kroków, celem ukroczenia tego rodzaju wybrzków i pociągania winnych do odpowiedzialności.

WYPADKI.

Urzędniczka przenowierczyła. P. Andrzej Domański, właściciel hurtowego składu piwa przy ul. Wallców Nr. 11 zawiózł policję. Za pracującą u niego od czterech miesięcy urzędniczką, 18-letnią Eugenię Petrówną (Zawiszy Nr. 12) wydarła i skradła z kieszonki czek, wypisała na nim sumę 250.000 mk., podrobiła podpis p. Domańskiego i za tym celem podniosła powyższą sumę w banku dla handlu i przemysłu, Petrówna gotówkę rozstrawiła na kupno ubrania, obuwia, bielizny, kapeluszy i t. p. rzecz, resztę zaś, t. j. 38.000 mk. rozdała Petrówny zwrócił dobrowolnie p. Domańskiemu. Arcezwona Petrówna przyznała się do sfalszowania podpisu i podjęcia sumy, lecz nie usprawiedliwienie swoje dodała, że z zarabianej pensji nie mogła jej starczyć na życie i na sprawunki.

Samobójstwo wywiadowcy. W Rawie odebrał sobie życie za pomocą wstrzyknięcia w rewolwer w skroni b. wywiadowca komendy policji pow. rawskiego Aleksander Stanczyk. Po zwołaniu go z posady za drobne przewinienie. Stanczyk przyszedł do policji w Nowogrodku. Po zasięgnięciu opinii w Rawie, policja w Nowogrodku wkrótce zwołała Stanczyka. Wtedy zrozpaczony b. zdolny wywiadowca, nie mając środków do życia, popełnił samobójstwo, pozostawiając niedawno żalubioną żonę.

Zastrzelenie złodzieja. Pod wsią Hosną w gm. Wągrowie w pow. grójceńskim znalazło o zastrzelonego z dubeltówki Władysława Strzeleckiego, mieszkańca wsi Pieczyńska gm. Dzwolowa. Zabity był podejrzany o uprowadzenie kradzieży i rabunków. Przy trupie znaleziono nabiał dubeltówki.

Zabójstwo na zabawie. We wsi Henrysinie (gm. Żyrardów) młodzież oboklezała urzędniczką zabawę taneczną u właścicieli Bobedziej. Podczas zabawy wybiła bójka na noże o demę do tańca, przy czem urażeni zostali: bracia Kamiersi i Antoni Nowokwasy. Pierwszy po upływie kilku minut zmarł, drugiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Żyrardowie.

Z sądów.

Ani Magistrat, ani sądy pokoju, nie płacą. Nieprawdopodobne, ale prawdziwe. Od pewnego czasu stało się tajemnicą publiczną, iż sądy pokoju w Warszawie, mimo, że zajmują obrotne pomieszczenia, wciąż nie płacą za nie komornego, wywołując oczywiście sarkania i protesty właścicieli domów. Większość pokrzywdzonych zwraca się bezustannie z pretensjami do Magistratu m. Warszawy, a powołując się na przepisy jezowe z roku 1864 i ustawy z późniejszych lat, domaga się uregulowania zaległych należności, lecz wszelkie zabiegi nie odnoszą żadnego skutku, wywołując gorszące zaręgi i spory „kto ma płacić”. Jeden z tych znamienitych sporów oparł się o instancje sądowe.

Odwadźmy, którzy ośmielili się zapoznać sąd, okazali się właścicielem domu przy ul. Zielnej 26, pp. Julian Tomczak i Józef Ostrowski. Wywołali oni powództwo przeciwko Magistratowi m. Warszawy o zapłacenie komornego za pomieszczenie sądu pokoju 10 okręgu m. Warszawy, a przedewszystkiem o natychmiastowe wyrogowanie Magistratu, respective sądu z lokalu.

Popierając powództwo właściciele domu powołali się na wyrazny przepis z r. 1864, opiewający, iż na gminach komunalnych ciąży obowiązek utrzymania sądów pokoju, tudzież na uchwałę Rady Ministrów.

Pełnomocnik Magistratu wystąpił na wstępie z zarzutem niewłaściwego zapoznania; Magistrat bowiem nie posiada w żadnym stosunku prawnym z powodami i żadnej z nimi umowy nie zawierał; przepisy zaś z r. 1864 straciły swą moc po ogłoszeniu tymczasowych przepisów Rady Stanu o utrzymaniu sądownictwa. Zresztą spór w sprawie identycznej rozstrzygnął już sąd apelacyjny, który orzekł, że Magistrat nie ma obowiązku płacenia komornego za pomieszczenia sądów pokoju.

Sąd pokoju 12-go okręgu m. Warszawy (sędzia Mondkowski) podzielił wywody Magistratu, powództwo właścicieli domu oddalił.

Podana na ten wyrok obszerna apelacja powodów między innymi dowodziła, że uchwała Rady Państwa z dnia 29 marca 1899 uchyliła jako skłódkę kwotową, tymczasową, tymczasem zaś nie wspomina o zwolnieniu gmin od obowiązku płacenia komornego za sądy pokoju.

I sąd drugiej instancji nie podzielał wywodów gospodarzy domu, wyrok sądu pokoju za twierdził.

Wyrok swój motywuje sąd w następujący sposób:

Powszechnie wiadomo — mówi sąd — że gospodarka miejska nigdy nie mogła sprostać zadaniu zaspokojenia wciąż wzrastających potrzeb; nie ulęga kwestji, że w chwili obecnej, tembardziej funduszy miejskich nie starczy na pokrycie zwykłych wydatków miasta, albowiem zarząd m. Warszawy będąc wyprowadza inne instytucje w podwyższeniu opłat za korzystanie z przedmiotów użyteczności publicznej i z przedmiotów pierwszej potrzeby — co świadczy o niewystarczalności posiadanych środków; należy przeto uznać, że wydatki na wynajem pomieszczeń dla sądów pokoju w Warszawie, nie mogą być pokrywane z funduszy miejskich i w myśl przepisów prawa z lat 1860 i 1890 powinny być przyjęte na rachunek skarbu państwa.

Taki pogląd jest zgodny z dotychczasową praktyką sądową.

Wobec zaś niezaspokojenia należnej odpowiedzialności, ekscjacja sądu pokoju a pomieszczenia — z przyczyny niepełności komornego, oczywiście na skutek istniejącego spru o to, do tego, kto powinien płacić za komornie, — nie może być należana.

O ile nam wiadomo, sprawy te — wobec swej doniosłości — mają się opierać o Sejm ustawodawczy.

Tymczasem sądy nieustannie bezczynne, do ani Magistrat, ani Ministerium Sprawiedliwości, ani skarb państwa za pomieszczenia sądów pokoju, nie płacą.

Teatr i Muzyka.

Teatr Romantyczny. Dziś „Burmistrz Stylmunda” i „361 życia”.
Teatr Polski. Dziś „Bohater i żołnierz”.
Teatr Mały. Dziś „Osma tona Siobredoga”.
Teatr Dramatyczny. Dziś „Rajduca”.
Teatr Praski. Dziś „Ich czworo”.
Teatr Powszechny. Dziś „Niespodziana rozmowa”.

Z Związku Teatrów Ludowych. Szkoła Dramatyczna dla instruktorów i aktorów Związku Teatrów Ludowych rozpoczęła rok szkolny 1921-22 dnia 1 września. Przewodzone będą równoczesne kursy I (młodszy) i II (średni). Zarząd szkoły stara się o pozyskanie dla szkoły pedagogów z pomocą najwybitniejszych sił artystycznych. Dotychczas przyjęli objęcie wykładów: J. Kochanowicz, H. Siarska i A. Zelwerowicz.

Egzamin wstępujący dnia 30 sierpnia o godz. 6 po poł. Biuro Związku Teatrów Ludowych (Kopernika 30, parter, tel. 286-86) przyjmuje zapisy kandydatów do szkoły i udziela bliższych informacji codziennie od godz. 9 do 3 pp.

HURT. PALTA jesienne od 5 do 12 tysięcy. UBRANIA robotnicze od 3,500 do 5 tys.
Biuro Handlowe
WITOLD WOYNO
ul. Żórawia 25, tel. 182-29.

WEZWANIE.
Wzywamy publicznie firmy ekspedycyjno-transportowe:
1) Ryszard Wittler (Sienna 28) w osobie właściciela Romana Kunkaja 2) Sz. Freiman i Syn (Molewki 2a i Srebrna 15) w osobie właścicieli Sz i U. Freimanów 3) Adolf Stern (Młoga 50) do załatwienia ze związkiem naszym zaręgu ekonomicznego ze strejkującymi od 10 dni pracownikami. Jednocześnie zawiadamiamy egół pracowników, aby w firmach powyższych, pozostających do czasu załatwienia słuźnych żądań naszych pod bojkotem, posad nie obejmowali.

Komitet Wykonawczy Sekcji Ekspedycyjno-Transportowej przy Związku Zawodowym Pracowników Handl. i Biurowych w Polsce (Zienna 23).

Portrety Riksduskiego i Marksa,
artystycznie wykonane, jako drzeworyty, wielkości 50 x 70 cm. przez art. malarza Al. Grąskiewicza, są do nabycia w Księgarni Robotniczej — Wspólna Nr 17.

Dr. Zofja Rostkowska
ChOROBY SKÓR. wener. i a- nalityczni na syfilis (Wasserman). Przeprowadziła się Chłodna 26, tel. 99-29 od 4-6.

LEKARZ-DENTYSTA
E. MEERSON
przyjmuje od 10 — 1 i od 3 — 7 Wolska 34-5 II-gie pietro.

Dr. Tursz
chor. kobiece i akuszerja
Chłodna 15, telef. 41-59.

Garaitny męskie od 5 tysięcy, palta, kurtki na waciu, bekiesz, futra, kimono, kożuski, burki po cenach konkurencyjnych, hurt i detal, własny wyrób. Warszawa, Chmielna 49 m. 5.

Maszyny do pisania używane; kupno-sprzedaz; warsztat reparacyjny Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

Materiały na ubrania, kostjomy, palta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysław Clepichall, S-ta Krzyska 27.

Idci bawelna hurtowo. Centrala Nici, Kurcowa 25.

Tygodniowe spismo ocjalistyczne
„TRYBUNA”
od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:
K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołowski, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zsremby.
Ukazał się Nr. 33 i zawiera:
(a. p.) Budżet bez dna. K. Domostawski. Militarizm w szkole. Bronisław Siwik. Pod znakiem życia. J. Zagrodzki. Centrale i Zjazdy Związków pracowników handlowych i przemysłowych. Jan Jaurès. Armja, ojczyzna i proletariąt. Prześladowania religijne w Rosji. Demobilizacja rzeczoza. Wiadomości gospodarcze Książki i wydawnictwa.
Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., kwartalnie 200 mk., Zagranica podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedyncze go 20 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Warena 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzieln od 10-3 pp. Redaktor T. Hołowski przyjmuje codzieln 12-1 pp. PS. Numer okazywy „Trybuny” wysyła się po nadesłaniu adresu.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokok) i t. d. od 10 — 4 pp. chem. bakterjolog B-t ch. E. Proszyński, ul. WARSZAWSKA 14, B-t ch. E. Proszyński, przy szpitalu Virchowa.

Dr. F. ROSTKOWSKI
lekarz asystent szpit. św. Łazarza powrócił. Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis (Wasserman). Przeprowadził się Chłodna 26, tel. 99-29. Przyjmuje 2 — 4 16-7 i pół.

Dr. Jan Alapin
b. star. ordyna. szp. S-go Łazarza Chor. weneryczne i skórne Królewska 31, tel. 43-44. 7059

Mechanik-Tartaczny
do tartaku z dwoma gatrami, blisko Warszawy z świadectwami i rekomendacją poszukiwany od zaraz. Oferty wykwalifikowanych osób, z odpisem świadectw składać do Administracji „Robotnika” pod „Emer”.

OGŁOSZENIA DROBNE.
Autori Rodak z zawodu (Puz- lekarz) kaź niech się zgłosi do Jana Grzeszczyka Czerniakowska 81.

ChOROBY żołądka, kiszec, nerek, obstrukcja, hemoroidy, lecza szwajcarskie Gorzkie Ziola Dra Bauera. Sprzedają apteki, składy apteczne.

350 marek doskonały portret Chor. z fotografii „Zjednoczeni portrecisci” Złota 16.

PROBRY do Władz i Sądów, apelacje, ulaskawienia, sprawy karne—wojskowe, prowincjonalne, gruntowe — tanio. Kancelaria obrońcy Leszno 38 m. 5. Henryk.

PIAPIRY zużyte: gazety, kajety i t. p. kubuje i płaci najwięcej „Izma” Miodowa 14 (w bramie).

PORTRETY: kredkowe, sepowe, olejne od Mk. 400. Wykonanie wykwinne „Izma” Miodowa 14 (w bramie).

Zabład zegarmistrzowski przyjmuję reperacje tania, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 róg Zielnej.